



GŁOS

na uchodźstwie
znad Niemna

czerwiec 2025 r. Nr 6 (227)

ZAPRASZAMY
na portal internetowy
ZNADNIEMNA.PL
Portal na bieżąco informuje o
sprawach ważnych dla Polaków na Białorusi

Karol Nawrocki nowym Prezydentem!

Karol Nawrocki z wynikiem 50,89 proc. wygrał drugą turę wyborów prezydenckich. Rywal kandydata PiS – Rafał Trzaskowski startujący z poparciem KO – zdobył 49,11 proc. poparcia, co wynika z danych PKW ogłoszonych podczas konferencji prasowej i opublikowanych na stronie internetowej pkw.gov.pl.

Karol Nawrocki zdobył większość głosów w województwach: podlaskim (61,39 proc.), lubelskim (66,54 proc.), podkarpackim (71,02 proc.), łódzkim (53,20 proc.) oraz małopolskim (58,87 proc.) i świętokrzyskim (63,61 proc.).

W pozostałych regionach kraju triumfował Rafał Trzaskowski: opolskim (52,98 proc.), śląskim (51,34 proc.), dolnośląskim (55,81 proc.), lubuskim (58,22 proc.), zachodniopomorskim (58,03 proc.), pomorskim (59,13 proc.), warmińsko-mazurskim (51,71 proc.), kujawsko-pomorskim (53,42 proc.) oraz mazowieckim (50,28 proc.) i wielkopolskim (55,17 proc.).

Jak głosowali Polacy na Białorusi w Rosji i w USA

Karol Nawrocki nowym prezydentem Polski

Karol Nawrocki: 50,89%

Rafał Trzaskowski: 49,11%

Frekwencja wyniosła: 71,63%



Karol Nawrocki otrzymał 56,6 proc. głosów Polaków przebywających w Stanach Zjednoczonych, a Rafał Trzaskowski 43,35 proc. – wynika z opublikowanych rezultatów na stronie Państwowej Komisji Wyborczej. Głosowała rekordowa liczba 49 tys. osób.

Jak podano na stronach PKW,

Nawrocki otrzymał 28 070 głosów, podczas gdy Rafał Trzaskowski – 21 479. Ważne głosy oddało łącznie 49 865 osób, co pobiło rekord z wyborów 2023 roku, gdy głosowało 43,6 tys. Trzaskowski cieszył się z kolei zdecydowanie większą popularnością wśród osób mieszkających w Rosji oraz na Białorusi.

Kandydat KO otrzymał bowiem w Rosji 81 głosów (63,78 proc.), Karol Nawrocki – 46 głosów (36,22 proc.).

Na Białorusi, podobnie jak w Rosji, Polacy głosowali w jednym lokalu wyborczym, zorganizowanym w wydziale konsularnym Ambasady RP w Mińsku.

W drugiej turze wyborów prezydenckich głosowało tam 113 osób, przy czym głosów ważnych było 108.

Za wschodnią granicą Polski – podobnie jak w Rosji – triumfował Rafał Trzaskowski, uzyskując 52,78 proc. głosów (57 głosów). Na Karola Nawrockiego zagłosowało 47,22 proc. wyborców (51 głosów).

Gratulacje od Prezydenta Andrzeja Dudy

Na platformie X zwycięstwa w wyborach pogratulował Karolowi Nawrockiemu Prezydent Andrzej Duda:

Panu Prezydentowi-Elektowi dr. Karolowi Nawrockiemu jeszcze raz gratuluję zwycięstwa w wyborach. To był trudny, czasem bolesny ale niezwykle mężny bój o Polskę, o to jak mają być prowadzone sprawy naszej Ojczyzny. Dziękuję za tę heroiczną walkę do ostatniej minuty kampanii! Dziękuję za zwycięstwo Panu, Rodzinie i Współpracownikom! Brawo! Dziękuję też wszystkim Kandydatom w tych wyborach, w szczególności Panu Rafałowi Trzaskowskiemu. Dziękuję za determinację w walce o prezydenturę. Dziękuję za gotowość wzięcia odpowiedzialności za Polskę – napisał urzędujący Prezydent.

Andrzej Duda podziękował również Rodakom za udział w głosowaniu. – Dziękuję! Za udział w wyborach prezydenckich. Za frekwencję. Za spełnienie obywatelskiej powinności. Za wzięcie odpowiedzialności za Polskę. Gratuluję Zwycięzcy! Trwaj mocna POLSKO! – dodał.

Adolf Gorzkowski

Drugi w dziejach Polak poleciał w kosmos!

25 czerwca br. o godz. 8:31 czasu polskiego z Przylądka Canaveral wystartowała rakieta Falcon 9 z kapsułą Dragon, rozpoczynając misję Axiom-4 (IGNIS). Na jej pokładzie znajduje się dr Sławosz Uznański-Wiśniewski, który jako drugi Polak w historii wyruszył w przestrzeń kosmiczną!

Uznański-Wiśniewski, urodził się 12 kwietnia 1984 roku w Łodzi. Jest doświadczonym inżynierem i naukowcem, związanym między innymi z Europejską Organizacją Badań Jądrowych (CERN) i Europejską Agencją Kosmiczną. W ramach misji IGNIS przeprowadzi 13 eksperymentów naukowych zaprojektowanych przez polskie firmy oraz 30 pokazów edukacyjnych i popularnonaukowych. Będzie również nawiązywał łączność z polskimi krótkofalowcami.

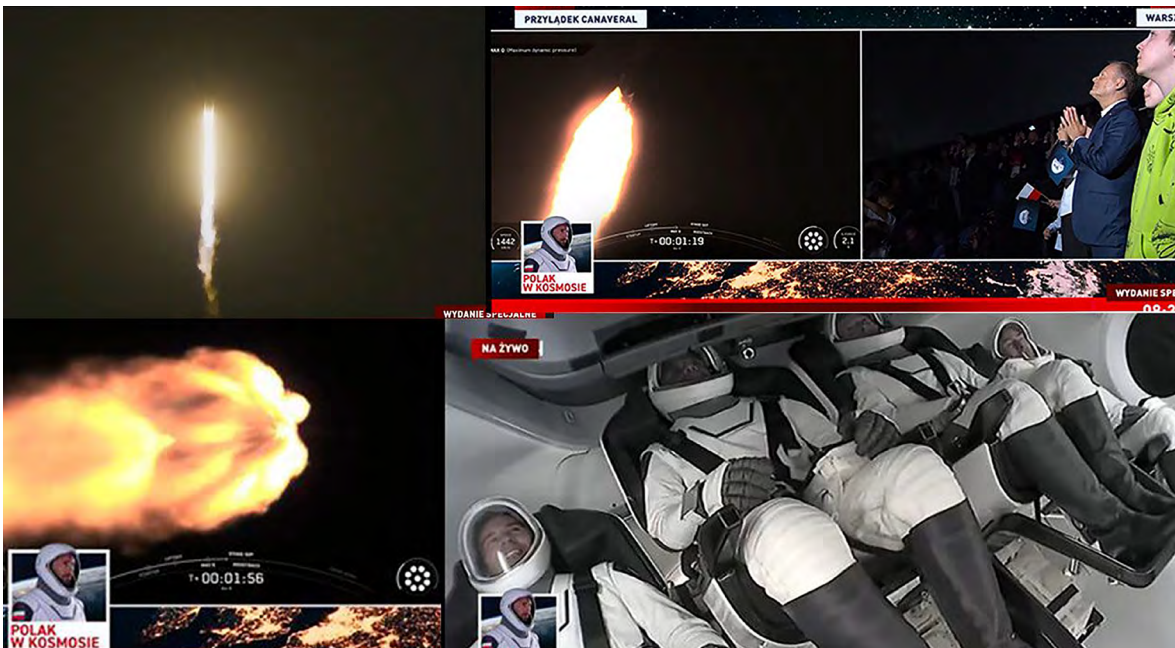
Astronauta mają dotrzeć do Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (ISS) około godz. 13:00 czasu polskiego w czwartek, 26 czerwca.

W skład załogi misji Axiom-4 oprócz Polaka wchodzi: Peggy Whitson (USA, dowódczyni), Shubhanshu Shukla (Indie, pilot) oraz Tibor Kapu (Węgry, specjalista). Ich pobyt na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej potrwa około 14 dni.

Wylot na Międzynarodową Stację Kosmiczną był wielokrotnie przekładany. Niedawno pojawiła się nawet informacja o odwołaniu misji na ISS na czas nieokreślony. Powodem były silne wiatry w korytarzu wznoszenia.

Sławosz Uznański-Wiśniewski jest drugim Polakiem, po Mirosławie Hermaszewskim, który wziął udział w misji kosmicznej i pierwszym, który przez dwa tygodnie będzie pracował na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Misja IGNIS, realizowana wspólnie z Europejską Agencją Kosmiczną (European Space Agency – ESA) i partnerami z sektora prywatnego, to pierwszy tak duży projekt badawczy prowadzony przez Polaków w kosmosie. Zespół składający się z setek inżynierów i naukowców pracował nad eksperymentami z zakresu medycyny, biologii, AI i technologii kosmicznych. Uznański-Wiśniewski ma spędzić w kosmosie 14 dni. Podczas pobytu na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej astronauta wykonają około 60 eksperymentów naukowych.

Polak zabrał ze sobą na orbitę m.in. polskie flagi, w tym naszą z gwiazdą ze skafandra Mirosława Hermaszewskiego, pamiątki po Marii Skłodowskiej-Curie, mapę z dzieła Mikołaja Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium” („O obrotach sfer niebieskich”), bryłkę soli z Wieliczki i kawałek polskiego bursztynu. Na orbitę poleciał też manuskrypt



mazurka Fryderyka Chopina, trzy wiersze Wisławy Szymborskiej, krajka z regionalnego stroju ziemi łódzkiej z Muzeum Etnograficznego w Warszawie, polskie litery (ą, ć, ę, ł itd.) wydrukowane w 3D oraz emblematy i plakaty misji.

Prezydent Andrzej Duda, premier Donald Tusk oraz wielu przedstawicieli świata nauki i polityki złożyło gratulacje astronautce i wyraziło dumę z jego osiągnięcia.

Głowa Państwa zareagowała na historyczny lot Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego na Międzynarodową Stację Kosmiczną, publikując emocjonalny wpis na platformie X:

„Wielki dzień dla światowej nauki. Wielki dzień dla Polski! Z dumą i wzruszeniem obserwujemy, jak Pan Sławosz Uznański-Wiśniewski wyrusza na Międzynarodową Stację Kosmiczną. To wydarzenie ma nie tylko znaczenie tech-

nologiczne, lecz także głęboki wymiar symboliczny. Niech ten lot stanie się inspiracją dla młodych Polaków – tych, którzy odważnie marzą o rzeczach pozornie niemożliwych. Dziś Rzeczpospolita znów staje się częścią wielkiej historii. Szczęśliwej misji, Panie Sławoszu! Cała Polska patrzy w niebo razem z Panem. Gratulujemy i trzymamy kciuki za powodzenie całej misji. Lećcie z Panem Bogiem!”



Halina Szczotka, prezes Federacji Mediów Polonijnych na Wschodzie i Teresa Sygnarek, prezes Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych

Razem dla Polonii

Światowe Stowarzyszenie Mediów Polonijnych zawarło w Warszawie 2 czerwca 2025 roku porozumienie o współpracy z Federacją Mediów Polskich na Wschodzie.

Strony zobowiązały się do:

- wymiany doświadczeń dotyczących mediów polonijnych,
- organizowania wspólnych przedsięwzięć,
- reprezentowania wspólnych interesów wobec instytucji publicznych oraz

- organizacji polskich i międzynarodowych,
- wspierania inicjatyw służących promocji języka polskiego, kultury i dziedzictwa
- narodowego poza granicami Polski,
- budowania wspólnej strategii w zakresie rozwoju niezależnych mediów polonijnych.

Jesteśmy przekonani, że to porozumienie przyniesie wymierne korzyści obu organizacjom oraz wszystkim zrzeszonym w nich redakcjom i dziennikarzom.

Anna Traczewska/ssmp.eu



W tym roku w Polsce studiowało 12,2 tys. obywateli Białorusi

Obywatele Białorusi stanowią drugą co do wielkości grupę wśród studentów zagranicznych w Polsce. Najnowsze dane w tym zakresie opublikował Główny Urząd Statystyczny (GUS).

W roku akademickim 2024/2025 na polskich uczelniach wyższych studiowało 1 mln 280 tys. osób – o 34,9 tys. więcej niż rok wcześniej.

W Polsce w tym okresie studiowało prawie 109 tys. cudzoziemców. Większość pochodziła z krajów europejskich, przy czym najliczniejszą grupę stanowiły osoby z Ukrainy – 48 tys. osób (43,8 proc. cudzoziemców), na drugim miejscu pod względem liczby studentów uplasowali się Białorusini – 12,2 tys. osób (11,3 proc. studentów zza granicy), a na trzecim studenci z Turcji – 5 tysięcy (4,7 proc. obcokrajowców).

Około połowę studiujących w Polsce stanowiły kobiety. Ogromna więk-

szość cudzoziemców uczęszczała na studia stacjonarne (88 proc.).

Ogólnie rzecz biorąc, w Polsce największą popularnością wśród studentów cieszą się kierunki związane z biznesem, administracją i prawem (22,6 proc. ogółu studentów), naukami społecznymi, dziennikarstwem i informacją (14,2 proc.), ochroną zdrowia i pomocą społeczną (14,0 proc.) a także technologią, przemysłem oraz budownictwem (12,3 proc.).

W roku akademickim 2024/25 w Polsce działały 352 uczelnie. Opracowanie GUS dotyczy 337 uczelni, które złożyły sprawozdania statystyczne. GUS sprecyzował, że w zestawieniu student i absolwent jest liczony tyle razy, na ilu kierunkach studiował. Jeżeli więc ktoś studiował np. na dwóch kierunkach, liczony jest jako dwoje studentów. Dane przygotowano na podstawie Zintegrowanego Systemu Informacji o Nauce i Szkolnictwie Wyższym POL-on.

IT-P

Konfiskata budynku Konsulatu

Sąd w Grodnie nakazał konfiskatę budynku, w którym mieści się konsulat RP. Decyzja ma związek z zaocznym wyrokiem skazującym wobec biznesmena, obywatela Polski, który jest współwłaścicielem budynku – poinformował 4 czerwca portal Spring96.org, redagowany przez Centrum Obrony Praw Człowieka «Wiasna».

Portal „Wiasny” poinformował, że sąd w Grodnie 30 maja br. wydał wyrok wobec Stanisława Bujnickiego, prowadzącego interesy na Białorusi obywatela Polski, którego oskarżono o uchylanie się od płacenia podatków. Sąd wydał na Bujnickiego wyrok 3,5 roku więzienia, zmniejszając przy tym wymiar kary o rok w związku z amnestią. Mężczyzna został ponadto ukarany grzywną, na poczet której sąd nakazał konfiskatę budynku biurowego w Grodnie, należącego do firmy Fort, w której udziały ma skazany przedsiębiorca. W podlegającym konfiskacie budynku mieści się m.in. Konsulat Generalny RP w Grodnie.

Stanisław Bujnicki, będący współwłaścicielem Fortu, od 1999 roku mieszka



Archiwum Redakcji

w Polsce. Wyemigrował z Białorusi z przyczyn politycznych i otrzymał polskie obywatelstwo. Wcześniej zasiadał we władzach Związku Polaków na Białorusi (ZPB). Jak podaje białoruski portal Zerkalo.io, pozostali właściciele budynku to również osoby fizyczne, będące obywatelami Polski. Według tego medium w lipcu 2024 roku toczyły się rozmowy z udziałem polskiego MSZ na temat budynku.

Do sprawy spodziewanej konfiskaty budynku, w którym mieści się polski konsulat odniosło się polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

„Rozmawiałem z naszym konsulem

w Grodnie po tym, jak otrzymałem tę informację z mediów. Przekazał, że nie ma żadnych informacji na temat zmiany statusu (budynku) polskiego konsulatu, bo nadal dysponujemy wszelkimi umowami dotyczącymi wynajmu tego pomieszczenia i nie ma jak dotąd w tej sprawie żadnego sygnału ze strony białoruskiej, aczkolwiek pamiętamy o niedawnej decyzji dotyczącej zawłaszczenia majątku wybudowanego za pieniądze polskich podatników, czyli przejęcia przez władze białoruskie budynków Macierzy Polskiej w Grodnie w 2022 roku” — cytuje rzecznika MSZ Pawła Wrońskiego PAP.

a.pis

Wysłannik Trumpa na Białorusi

Specjalny wysłannik USA ds. Ukrainy Keith Kellogg i prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka spotkali się 21 czerwca w Mińsku. Strony omówiły sytuację w regionie, w szczególności kwestie bezpieczeństwa oraz zapobiegania dalszej eskalacji konfliktów.

– Narobiliście swoim przyjazdem dużo hałasu na świecie. I jestem zdziwiony – dlaczego? Czy naprawdę nie możemy prowadzić normalnego dialogu i rozmawiać o naszych sprawach – o relacjach między Białorusią a Stanami Zjednoczonymi? Bardzo się cieszę, panie generale, że mogę się z panem spotkać. Mam wielką nadzieję, że nasza rozmowa będzie szczerą i otwartą. Bo po co się spotykać, jeśli mamy kręcić i kombinować? Wtedy żadnego rezultatu nie osiągniemy – cytuje Łukaszenkę białoruski serwis „Pul Pierwogo”.

Keith Kellogg podziękował za gościnę i możliwość rozmowy.

– Żyjemy w bardzo niebezpiecznych czasach, gdy kryzysy, z którymi się mierzymy, mogą nagle eskalować i rozszerzać się, jeśli nie będziemy mądrzy i sprawiedliwi – stwierdził generał.

Łukaszenka zapewnił gościa o bez-



Belta by

pieczeństwie:

– Panie generale, obiecuję panu, że będzie pan w pełni bezpieczny na terenie Białorusi. I w tym czasie nie dojdzie do żadnej eskalacji ani na Białorusi, ani wokół nas.

Według państwowej agencji informacyjnej Belta, program rozmów Łukaszenki i Kellogga obejmował kwestie międzynarodowe i ogólną sytuację na świecie, kwestie regionalne i stosunki białorusko-amerykańskie.

Rozmowa odbyła się z udziałem członków delegacji amerykańskiej i białoruskiej.

Komentując wizytę Kellogga dla portalu Svaboda, jeden z liderów białoru-

skiej opozycji Paweł Łatuszka zauważył, że przedmiotem negocjacji mogą być ćwiczenia „Zachód-2025”, ogólna kwestia udziału Łukaszenki w wojnie, temat Chin, a terytorium Białorusi może zostać wykorzystane do jakichś tajnych negocjacji.

O planowanej wizycie poinformował wcześniej Reuters, powołując się na cztery źródła. Według nich wizyta jest spowodowana faktem, że rozmowy o zawieszeniu broni między Ukrainą a Rosją pozostają niejednoznaczne.

Keith Kellogg jest najwyższym rangą urzędnikiem USA, który odwiedził Białoruś od lat.

AG/Svaboda.org

Tajemniczy remont Czerwonego Kościoła

Po prawie czterech latach wymuszonego zamknięcia i tajemniczym pożarze, który nigdy nie doczekał się pełnego wyjaśnienia, na terenie kościoła Świętych Szymona i Heleny w Mińsku pojawiły się pierwsze oznaki remontu.

Oficjalnie prace mają na celu odbudowę historycznej świątyni, ale wierni nie mogą mieć pewności, czy reżim Łukaszenki zwróci im własność, czy tak jak bolszewicy wykorzysta świątynię do własnych celów propagandowych.

Jak podaje portal katolik.life, odbudowa legendarnego Czerwonego Kościoła w Mińsku ma trwać 20 miesięcy, czyli otwarcia świątyni można spodziewać się po styczniu 2027 roku.

Pod koniec czerwca ruszyły prace nad odbudową kościoła. Po niemal czterech latach całkowitego zamknięcia świątyni, pierwsze oznaki remontu pojawiły się na zdjęciach opublikowanych w mediach społecznościowych 22 czerwca. Wokół kościoła postawiono ogrodzenie, a na terenie pojawił się sprzęt budowlany.

Przypomnijmy, że kościół został zamknięty w 2021 roku. Pretekstem odebrania świątyni wiernym był mały, nie-

znaczący i bardzo tajemniczy pożar.

Przyczyny incydentu nigdy nie zostały oficjalnie wyjaśnione, i z oczywistych powodów niejawne pozostają wyniki „śledztwa”.

Władze twierdziły, że pożar spowodował zwarcie w instalacji elektrycznej, jednak świadkowie twierdzili, że przed incydem słyszeli dźwięk tłuczonego szkła oraz widzieli podejrzaną osobę kręcącą się w pobliżu świątyni.

Nie wiadomo, jaka będzie przyszłość tej zbudowanej przed 115 laty (przez Polaka Edwarda Woyniłowicza) świątyni.

WK

Cichanowscy w Warszawie

Prezydent RP Andrzej Duda gościł 26 czerwca w Pałacu Prezydenckim Swietlanę Cichanowską – liderkę białoruskiej opozycji demokratycznej oraz jej męża Siergieja Cichanowskiego, który 20 czerwca br. został wywieziony na Litwę przez przedstawicieli prezydenta USA Donalda Trumpa po pięciu latach odbywania wyroku w jednej z białoruskich kolonii karnych.

Siergiej Cichanowski opowiedział Andrzejowi Dudzie o nieludzkim traktowaniu więźniów politycznych przez reżim Łukaszenki. Byli więźni polityczni i jego małżonka podziękowali Prezydentowi RP za podejmowanie wysiłków na rzecz demokratycznej Białorusi, podkreślając, iż przez lata upominał się on o przestrzeganie praw człowieka i wolności dla narodu białoruskiego także w przestrzeni międzynarodowej.

W więzieniach i koloniach karnych na Białorusi wciąż przebywa około 1000 więźniów politycznych.

Liderce białoruskiej opozycji towarzyszyli podczas wizyty w Warszawie Dzienis Kuczyński – doradca dyplomatyczny, Aleksander Milinkiewicz – doradca ds. realizacji europejskiego wyboru Białorusi i Paweł Łatuszka – zastępca Cichanowskiej w Zjednoczonym Gabinecie Tymczasowym białoruskiej opozycji na uchodźstwie.

Poczobut na teczce Cichanouskiej

Przy okazji wizyty w Warszawie Swietłana i Siergiej Cichanowscy wzięli udział w wiecu zwołanym przez działaczy białoruskiej opozycji, mieszkających w stolicy Polski. Wedle ocen organizatorów wydarzenie zgromadziło pod pomnikiem Kopernika na Krakowskim Przedmieściu około 700 osób.

Swietłana Cichanowska pojawiła się



Swietłana i Siergiej Cichanowscy z prezydentem RP Andrzejem Dudą

na wiecu trzymając swoją słynną teczkę ze zdjęciem więźnia politycznego. Wcześniej zawsze był to portret jej męża Siergieja Cichanowskiego.

Tym razem na teczce widniał portret innego człowieka – Andrzeja Poczobuta, dziennikarza i działacza mniejszości polskiej na Białorusi, który od 2021 roku odsiaduje wyrok 8 lat więzienia, nałożony na niego przez reżim Łukaszenki.

Radosław Sikorski o Poczobucie

Na uwolnienie męża Swietłany Cichanowskiej – Siergieja odreagował szef polskiego MSZ Radosław Sikorski.

Wolny świat cię potrzebuje, Siarhei! Moja najszczęsra radość jest dla Ciebie Swietłana Cichanowska i całej Twojej rodziny. Widząc was ponownie razem pokazuje, dlaczego lata walki o wolność mają znaczenie. Nadal będziemy dążyć do uwolnienia reszty, w tym Andrzeja Poczobuta. – napisał Sikorski, dziękując wysłannikowi Donalda Trumpa Keithowi Kelloggowi za zapewnienie bezpie-



Swietłana trzyma swoją słynną teczkę z portretem więźnia politycznego. Obecnie jest to Andrzej Poczobut

czeństwa 14 więźniów politycznych na Białorusi.

Walery Kowalewski

Dzięki USA wypuszczono Polaka - Jerzego Żywalewskiego

Jednym z 14 więźniów politycznych, zwolnionych 21 czerwca z białoruskich więzień za pomocą Keitha Kellogga, specjalnego wysłannika prezydenta USA, jest obywatel Polski Jerzy Żywalewski. Mężczyzna odsiadywał wyrok 4 lat kolonii karnej za «szpiegostwo».

Jerzy Żywalewski jest obywatelem polskim, którego skazano na Białorusi na cztery lata kolonii za rzekomą „działalność agenturalną”. Został uznany przez obrońców praw człowieka za więźnia politycznego, stając się pierwszym polskim obywatelem, któremu nadano taki status na Białorusi.

Jerzy pochodzi z podlaskiej wsi, leżącej niedaleko granicy z Białorusią. W tym kraju spędził połowę życia. Tutaj poślubił Białorusinkę, zbudował dom nad brzegiem Niemna i prowadził wraz z żoną sklep w Grodnie. Rodzina wychowała syna, a sam Jerzy często podróżował do Polski, odwiedzając matkę i pomagając jej w gospodarstwie.

Przyjaciele rodziny Żywalewskich opisywali Jerzego dziennikarzom, jako spokojnego, pracowitego człowieka, który nie interesował się polityką i nie dawał żadnych powodów, aby być oskarżonym o szpiegostwo.

Mężczyzna kochał Grodno, dobrze znał miasto i z entuzjazmem pokazy-



Jerzy Żywalewski przed aresztowaniem

wał je gościom. Kiedyś miał małą firmę i mieszkanie w Polsce, ale ostatecznie przeniósł się na Białoruś, gdzie żył uczciwie i spokojnie. Według przyjaciół Jerzy był szczęśliwy, że mieszka na Białorusi, wśród życzliwych ludzi, których mentalność jest mu bliska.

Żywalewski został zatrzymany wiosną 2022 roku na ulicy. Jego bliscy przez długi czas nie wiedzieli co z nim się stało. Rozprawa sądowa nad nim odbywała się przy drzwiach zamkniętych, a wyrok na Polaka wydał sędzia Anatolij Zajac — znany z



Jerzy Żywalewski w kolonii karnej

innych wyroków ogłaszanych w sprawach politycznych.

Wyrok czterech pozbawienia wolności wydano na Jerzego 22 marca 2023 roku. Jak pisaliśmy, propaganda państwowa przedstawiała go, jako szpiega mającego pseudonim „Posejdon”, którego rzekomo zawerbowowały polskie służby specjalne.

Jerzy Żywalewski odbywał karę w kolonii karnej „Więba-3” w białoruskim Witebsku. Termin jego odsiadki miał skończyć się 16 sierpnia 2025 roku.

a.pis



51. miesięcznica uwięzienia Poczobuta

Dziennikarz i działacz Związku Polaków na Białorusi Andrzej Poczobut od 51. miesięcy przebywa za kratami. Kolejna, co miesięczna akcja solidarności z Andrzejem i tysiącami więźniów politycznych w Białorusi odbyła się 25 czerwca pod pomnikiem ks. Jerzego Popiełuszki w Białymstoku.

W akcji wzięło udział około dwudziestu osób, które przyszły tam, mimo deszczowej pogody.

Uczestnicy wiecu w swoich wystąpieniach nawiązywali do uwolnienia kilka dni temu z białoruskich więzień, po spotkaniu Łukaszenki z Keithem Kelloggim, specjalnym wysłannikiem prezydenta USA – czternastu osób. Wśród nich znaleźli się trzej obywatele Polski, dwoje Japończyków, dwoje Łotysz, obywatel Estonii, obywatelka Szwecji oraz pięcioro Białorusinów, w tym Siarhiej Cichanouski – mąż liderki białoruskiej opozycji Swiatłany Cichanouskiej.

– To oczywiście dobry sygnał, dobry znak. Bardzo się wszyscy z tego cieszymy, ale też nie zapominamy, że nadal na Białorusi ponad 1100 osób siedzi w więzieniu, wśród nich nasz kolega Andrzej Poczobut – mówił podczas wiecu w Białymstoku Marek Zaniewski, wiceprezes Związku Polaków na Białorusi.

W podobnym tonie uwolnienie więźniów politycznych i brak wśród nich Andrzeja Poczobuta skomentował dla dziennika „Fakt” mieszkający w Warszawie młodszy brat więzionego dziennikarza Stanisław Poczobut.

– Jestem szczęśliwy za uwolnionych i ich rodziny. W tym nie ukrywam goryczy, że Andrzej pozostaje w niewoli. Niestety, nie mam wglądu w procesy, w których uczestniczy rząd i (szef MSZ Radosław – red.) Sikorski, dlatego ciężko mi jest oceniać działania. Rezultat wszyscy widzą – powiedział Stanisław w rozmowie z „Faktem”.

Zapytany o kontakt z bratem, ujawnił, że jego listy nie docierają do Andrzeja. – Moje listy nie dochodzą. Mama regularnie listuje. Andrzej odpowiada, gdy nie siedzi w karczerze – dodał z żalem.

Tymczasem przemawiający na wiecu w Białymstoku Zaniewski poinformował, że sytuacja Poczobuta w kolonii karnej pozostaje bez zmian, nadal jest on w izolacji i z nikim nie może się spotykać.

Według Zaniewskiego na świecie ostatnio dużo się dzieje i problemy represji na Białorusi „odchodzą na drugi plan”.

– Dlatego musimy jeszcze głośniejsze o nich mówić, przypominać dla całego świata o ludziach, którzy cierpią, o naszych kolegach – podkreślił wiceprezes ZPB.

a.pis

Zaostrzenie represji na Białorusi

W ciągu najbliższego roku na Białorusi wzrośnie liczba prześladowań obywateli na tle ideologicznym. Do takiego wniosku doszli w swoim najnowszym raporcie obrońcy praw człowieka z Białoruskiego Komitetu Helsińskiego.

Autorzy raportu zwracają w szczególności uwagę na wzrost aktywności państwa w sferze ideologii. Odnotowują mianowicie, iż władze wprowadzają indywidualną odpowiedzialność kierowników placówek oświatowych oraz zakładów pracy za jakość „pracy ideologicznej”. Według obrońców praw człowieka w najbliższej przyszłości prześladowania w miejscu pracy i w sferze edukacji wzrosną.

Kolejnym instrumentem prześladowań politycznych, który władze zaczęły wykorzystywać przeciwko ideowo niepoprawnym obywatelom jest nadanie ich rodzinom statusu rodzin znajdujących się w sytuacji społecznie niebezpiecznej. Od 2025 roku do nadania rodzinie powyższego statusu wystarczy

fakt pociągnięcia rodziców do odpowiedzialności na podstawie tak zwanych politycznych paragrafów kodeksu karnego bądź kodeksu wykroczeń.

Oczekiwane jest także zaostrzenie przepisów w sferze edukacji. Wyjeżdżający na Białoruś do dziadków dzieci z rodzin emigranckich mogą być sprawdzane pod kątem pobierania nauki w białoruskich szkołach państwowych. W przypadku stwierdzenia faktu, iż dzieci takie nie uczęszczają do szkoły zgodnie z białoruskim adresem zameldowania, odpowiednie organa państwowe mogą uznać, iż są wychowywane w rodzinie znajdującej się w sytuacji społecznie niebezpiecznej. Jest to pierwszy krok do rozpoczęcia procedury pozbawienia rodziców takiego dziecka praw rodzicielskich.

Coraz powszechniejsze stało się stosowanie na Białorusi artykułu karnego o „zdradzie państwa”. Wcześniej odpowiedzialnością z tego artykułu byli zagrożeni byli głównie oficerowie wojskowi oraz funkcjonariusze służb bezpieczeństwa państwowego.

Waleria Brażuk

Gdzie łatwiej otrzymać wizę Schengen?

Specjalistyczny kanał Telegram «Wizowy kret» sporządził «ludowy» ranking wszystkich placówek dyplomatycznych, w których można uzyskać wizy Schengen w Mińsku. Według opublikowanej informacji, w białoruskiej stolicy pozostaje około tuzina takich możliwości, ale pod względem szybkości i wyniku są one bardzo zróżnicowane.

Najbardziej stabilną i przejrzystą opcją jest **Hiszpania**: wolne terminy w systemie rejestracji wizowej pojawiają się tutaj kilka razy w miesiącu, a interesanci mogą zarejestrować się samodzielnie bez pomocy pośredników.

Interesant może liczyć na otrzymanie wizy ważnej przez 1-3 miesiące, czasem nawet rocznej bądź kilkurocznej. Odmów w hiszpańskiej ambasadzie jest niewiele. Kłopotliwe w tej opcji jest długie oczekiwanie na wynik -procedura może trwać do 45 dni od momentu otrzymania dokumentów, plus 6-7 dni na dostawę.

Na złożenie wniosku wizowego łatwo jest zarejestrować się w konsulacie greckim, ale grecka wiza Schengen jest wydawana tylko na konkretną podróż. Alternatywą jest odmowa w wystawieniu wizy, a trzecia opcja jest prawie niemożliwa. Należy zatem stwierdzić, że ryzyko jest tutaj bardzo wysokie.

Francja otwiera wizy tylko na zaproszenie (oficjalne bądź nieoficjalne). Podróże turystyczne z Białorusi do tego kraju należą obecnie do przeszłości. Dla tego szanse na otrzymanie francuskiej



wizy są raczej niskie.

Co się tyczy **Włoch**, w okresie letnim liczba dostępnych terminów w systemie rejestracji wizowej zwykle wzrasta, ale ogromna jest także liczba wnioskodawców. Na dodatek wkrótce oczekiwana jest zmiana lokalizacji włoskiego centrum wizowego.

Rejestracja na wizę niemiecką odbywa się tylko za pośrednictwem poczty, a czas oczekiwania wynosi rok lub dłużej, przy czym wynik raczej nie spełnia już oczekiwań. Wygląda więc na to, że Niemcy mają już dość „wizowych turystów” i sztucznie ograniczają liczbę podróżujących do swojego kraju.

Z **Węgrami** sytuacja wygląda tak, że terminy w systemie rejestracji wizowej niby są, ale nikt ich nie widzi poza biurami podróży. Jedyną opcją pozostaje więc wykupiona wycieczka lub zaproszenie. Co więcej, trzeba faktycznie dotrzeć do kraju, w przeciwnym razie wiza okaże się nieważna.

Co się tyczy **Bulgarii**, według autorów rankingu powstaje wrażenie, że Bułgarom nie odpowiada przynależność do strefy Schengen. Wizy bułgarskie są wydawane z trudem i bardzo łatwo są odwoływane...

Pozostałe opcje są jeszcze gorsze:

W **Rumunii**, kolejka na złożenie wniosku wynosi 5 miesięcy.

Z **Polską** sytuacja nie wygląda lepiej.

W przypadku **Słowacji**, czy **Portugali**, rejestracja wniosku wizowego jest możliwa tylko raz w miesiącu o 9:00 rano za pośrednictwem poczty elektronicznej. Robi to proces rejestracji de facto nierealnym do zrealizowania.

Wniosek z powyższego rankingu jest taki, że najbardziej realistyczną opcją dla Białorusinów, pragnących otrzymać wizę i spędzić tego lata wakacje w Europie – jest Hiszpania.

Walery Kowalewski

Ile kosztuje otwarcie polskiej wizy

Białorusinka Jekaterina opowiedziała, że za wyrobienie polskiej wizy Schengen dla siebie i swojego chłopaka zapłaciła dwa tysiące rubli (ok. 2260 zł).

Młodzi ludzie skorzystali z usług pośredników – osób, które pomagają w rezerwacji kolejki w polskiej ambasadzie bądź konsulacie.

Jekaterina opublikowała na TikTok filmik o wydatkach poniesionych za otwarcie wizy.

Za usługi „pośrednika” Jekaterina i jej chłopak zapłacili 640 rubli (ok. 720 zł.) za dwie osoby, koszt ubezpieczenia dla dwóch osób wyniósł 300 rubli (ok. 340 zł.), 40 rubli (ok. 45 zł.) para wydała

na wydruk dokumentów i zdjęć, 500 rubli (ok. 560 zł.) kosztowało ułatwiające otrzymanie wizy zaproszenie od pracodawcy z Polski na dwie osoby, kolejne 320-340 rubli (ok. 360-380 zł.) młodzi ludzie zapłacili za wizę dla jednej osoby.

W komentarzach do filmiku Jekateriny na TikToku użytkownicy platformy opowiadali, ile musieli zapłacić za wizę oni.

„Mój pośrednik wziął 750. A wiza kosztowała 370” – napisał Dmitrij Żytko. „Mam 3 odmowy. I to po roku pracy w Polsce” – poskarżył się użytkownik piszący pod nickiem Kshisik.

„Mój asystent kosztował mnie 450 rubli + 300 za zgłoszenie + 100 za zgłoszenie premiowe. Zdjęcie i kwestionariusz – kosztowały 30 rubli, ubezpie-

czenie na trzy miesiące – 65. Łączna kwota wydatków wyniosła 945 rubli. A wizę otrzymam na trzy miesiące, bo przez ponad 6 miesięcy nie mogłam przejść weryfikacji” – opowiada Alenka.

„Mam pośrednika za 650, gdzie są ci za 350?” – pyta się użytkownik numvolker.

Reasumując:

Sądząc po wydatkach, ujawnionych przez Jekaterinę i jej komentatorów, przy otwieraniu na Białorusi polskiej wizy Schengen z wykorzystaniem usług pośredników, koszty jej otwarcia wynoszą obecnie średnio około 1000 rubli (ok. 1130 zł) od osoby.

a.pis

Podróż do Polski bez kolejki

Wraz ze wzrostem kolejki na wyjazd z Białorusi do Polski rosną również stawki za przejazdy bez kolejki. Portal Nashaniva.com sprawdził, jak i za ile można przyspieszyć proces przekraczania granicy przez jedyne czynne białorusko-polskie przejście dla aut osobowych Brześć-Terespol.

27 czerwca o godz. 16.00 na wyjazd z Białorusi do Polski czekało 2420 samochodów. Osoby, które ustawiły się w tej kolejce elektronicznej, będą mogły dojechać do Polski nie wcześniej niż za 4 dni.

Osoba, która zarejestrowała się w kolejce 22 czerwca po południu przekroczyła wjechała do Polski dopiero w nocy 27 czerwca. Osoba ta miała 1998 numer w kolejce elektronicznej.

Zgodnie z przepisami niektórzy pasażerowie mają prawo do ulgowego przejazdu na drogowych punktach kontrolnych. Należą do nich osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności (wg klasyfikacji białoruskiej – I grupa inwalidzka – red.), osoby podróżujące z dziećmi poniżej 3 roku życia lub niepełnosprawnymi dziećmi poniżej 18 roku życia, a także niektóre inne kategorie obywateli. Z przywilejów takich pasażerów korzystają ci, którzy chcą przekraczać granicę szybciej od innych.

IT-P

Jeśli kolejka jest stosunkowo niewielka, można znaleźć pasażera „uprzywilejowanego”, który za 100 dolarów lub euro wsiądzie do twojego samochodu i przekroczy z tobą granicę.

Obecnie jednak, gdy na dojazd do szlabanu trzeba czekać 4-5 dni, stawki na „usługi” uprzywilejowanych wzrosły. Za zgodę wjazdu na pokładzie obcego samochodu do strefy kontroli paszportowej uprzywilejowani w granicznych czatach żądają nawet 200 euro. Za takie pieniądze matka z dzieckiem (nie podaje się, czy ma dziecko poniżej trzech lat, czy chodzi o osobę niepełnosprawną), jest gotowa przekroczyć granicę.



NOWE ZASADY ZATRUDNIANIA CUDZOZIEMCÓW W POLSCE

W Polsce zmieniły się przepisy

Od 1 czerwca w Polsce obowiązują nowe zasady zatrudniania cudzoziemców i uzyskiwania zezwolenia na pobyt w celu wykonywania pracy.

Zgodnie z nowymi przepisami, cudzoziemcom z państw trzecich do otrzymania prawa do pobytu w kraju już nie wystarczy legalne przebywanie w Polsce na podstawie wizy i zezwolenie na pracę.

Zaktualizowane przepisy ograniczają bowiem możliwość podejmowania pracy i ubiegania się o zezwolenie na pobyt czasowy dla osób przebywających w Polsce na podstawie:

— wizy turystycznej lub turystycznej wydanej przez Polskę lub inny kraj strefy Schengen;

— wizy długoterminowej (krajowej) wydanej przez Polskę lub inny kraj strefy Schengen;

— zezwolenia na pobyt stały lub czasowy wydanego przez inny kraj UE/Schengen.

Innymi słowy, obecnie podjąć pracę i ubiegać się o zezwolenie na pracę w Polsce mogą tylko osoby które:

— posiadają prawo do pobytu w kraju, wydane w innym celu niż praca;

— posiadacze Karty Polaka;

— osoby posiadające polską wizę pracowniczą.

Nowe regulacje oznaczają złe wieści dla tych, którzy wcześniej otrzymali wizę pracowniczą, ale nigdy nie podjęli na jej podstawie pracy. Jest to jeden z powodów prawnych odmowy wydania nowego zezwolenia na pracę.

Pracodawcy mają również obowiązek powiadomienia wojewody za pośrednictwem portalu praca.gov.pl w ciągu 7 dni, jeśli:

— cudzoziemiec nie rozpoczął pracy w ciągu 2 miesięcy od dnia rozpoczęcia obowiązywania zezwolenia;

— zaprzestał pracy na okres dłuższy niż 2 miesiące;

— zakończył pracę wcześniej niż 2 miesiące przed upływem terminu ważności zezwolenia.

Niedopełnienie tych obowiązków może skutkować dla pracodawcy karą grzywny w wysokości do 5000 zł (ok. 1170 EUR).

Oznacza to, że nie będzie możliwe uzyskanie zezwolenia na pobyt czasowy na podstawie wizy pracowniczej wykorzystanie karty pobytu nie do pracy, lecz do celów turystycznych, na przykład do podróży.

Waleria Brażuk

Ile osób uznano za obywateli polskich

Polski Instytut Językowy opublikował statystykę za 2024 rok, dotyczącą liczby decyzji o uznaniu za obywatela polskiego, podejmowanych przez wojewodów.

Wynika z niej, że z tego trybu otrzymania polskiego obywatelstwa (nie uwzględnia przypadków nadania obywatelstwa RP przez Prezydenta Rzeczypospolitej) skorzystało 14 753 osoby.

W pierwszej trójce krajów, których obywateli wojewodowie uznali za polskich, znalazły się: Ukraina — 7460; Białoruś — 5664; Rosja — 716.

Kto najchętniej odcina się od kraju pochodzenia?

Ukraina dominuje jeśli chodzi o ogólną liczbę uzyskanych decyzji o uznaniu za obywatela polskiego.

Mimo że w Polsce przebywa 1–2 miliony obywateli Ukrainy, uznanych za obywateli RP zostało „tylko” 7460 z nich. To znaczy, że polskie obywatelstwo uzyskał tylko jeden na około 270 mieszkających w Polsce obywateli Ukrainy.

Tymczasem Rosjan i Białorusinów w Polsce jest znacznie mniej. Z ponad 17 tys. mieszkających w Polsce migrantów z Rosji polskimi obywatelami zostało 716. Daje to proporcję: 1 posiadacz polskiego paszportu na około

25 obywateli Rosji.

W przypadku Białorusinów, których liczbę w Polsce szacuje się na ponad 300 tysięcy, obywatelstwo polskie otrzymało 5664 osób. Oznacza to, że stosunek nowoprzybytych polskich obywateli z tej grupy migrantów wynosi: 1 obywatel RP na 53 posiadaczy białoruskiego obywatelstwa.

Odsetek Rosjan i Białorusinów uznanych za polskich obywateli jest znacznie wyższy niż ta sama proporcja wśród Ukraińców. Prawdopodobnie jest to wynik większej determinacji ze strony Białorusinów i Rosjan w odejściu od obywatelstwa kraju pochodzenia.

Przypominamy, że już 1 lipca tego roku wejdą w życie zmiany w polskim prawie, dotyczące uznawalności znajomości języka polskiego przez cudzoziemców, ubiegających się w Polsce o stały pobyt, bądź o uznanie za obywatela polskiego.

Polski Instytut Językowy przypomina w związku z powyższym, iż osoby aspirujące do otrzymania stałego pobytu, bądź obywatelstwa, powinni postarać się o zdobycie Certyfikatu znajomości języka polskiego na poziomie co najmniej B1. Jest to minimalnie wymagany poziom znajomości polskiego w przypadku osób, starających się w Polsce o stały pobyt bądź o uznanie za obywatela polskiego.

Waleria Brażuk

«Reymontowskie Kresy w Obrazach»

Wernisaż wystawy pt. «Reymontowskie Kresy w Obrazach» zainaugurował 27 czerwca 2025 roku w Domu Polonii w Pułtusk cykl wydarzeń kulturalnych Kresowa Dusza.

Ekspozycja wystawy, dostępnej do zwiedzania w Dolnym Krużganku Domu Polonii w Pułtusk, stanowi artystyczną interpretację literackiego i kulturowego dziedzictwa Kresów Wschodnich, widzianych przez pryzmat twórczości Władysława Reymonta, laureata Nagrody Nobla w dziedzinie literatury za rok 1924.

Na wystawie zaprezentowano prace pięciu artystów polskiego pochodzenia, urodzonych za wschodnią granicą Polski – Gienadija Pitsko (Białoruś), Andrzeja Filipowicza (Białoruś), Ireny Miklaszewicz (Białoruś), Tatsiany Kozik (Białoruś) oraz Yevy Dmitrijewej (Kazachstan) – którzy w swoich obrazach uchwycili ducha kresowych pejzaży, scen obyczajowych oraz emocji przenikających literacki świat noblisty.

Mimo tego, że Kresy nie były głównym tematem twórczości Reymonta, ich echo jest widoczne w wielu jego dziełach i stanowi tło do opowieści o człowieku, tradycji i tożsamości.

Wernisaż wystawy „Reymontowskie Kresy w Obrazach” zgromadził licznych miłośników sztuki i literatury. Artystyczne przesłanie ekspozycji podkreśla nieprzemijające znaczenie kresowego dziedzictwa w kulturze polskiej.

Organizatorzy zapowiadają kolejne odsłony cyklu „Kresowa Dusza”, promujące twórczość, inspirowaną historią i pamięcią o dawnych ziemiach Rzeczypospolitej.

Redakcja Głosu



Kulisy powstania Panoramy Racławickiej

Od 15 czerwca do 12 października br. w gmachu głównym Muzeum Narodowego we Wrocławiu można będzie obejrzeć wystawę «Od szkicu do panoramy». Ekspozycja została zorganizowana w związku z jubileuszem 40-lecia udostępnienia Panoramy Racławickiej.

14 czerwca 1985 roku we Wrocławiu została otwarta Panorama Racławicka – imponujące dzieło sztuki i technologii XIX wieku, a także jedno z najciekawszych muzeów historycznych w Polsce. Do dzisiaj odwiedziło je blisko 12 mln osób.

Podczas uroczystości jubileuszowych Hanna Wróblewska, minister kultury i dziedzictwa narodowego, wręczyła Medale „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” dla twórców i konserwatorów Panoramy Racławickiej. Złote Medale otrzymali Ewa Dziekońska, współautorka projektu rotundy, Jan Weryński, twórca konstrukcji rotundy oraz Maria Kubaczka-Regulińska, wieloletnia konserwatorka. Brązowym Medalem uhonorowana została Beata Stragierowicz, pracownica Muzeum Narodowego we Wrocławiu, która od 40 lat bada historię Panoramy Racławickiej.

Historia Panoramy Racławickiej

„Panorama Racławicka” to monu-



mentalne płótno olejne o wymiarach 15 × 114 m. Przedstawia bitwę pod Racławicami z 4 kwietnia 1794 roku – kluczowe zwycięstwo wojsk Tadeusza Kościuszki nad Rosjanami podczas insurekcji kościuszkowskiej. Pomysłodawcą obrazu był lwowski malarz Jan Styka, który do współpracy przy jego tworzeniu zaprosił Wojciecha Kossaka. Pomagali im Ludwik Boller, Tadeusz Popiel, Zygmunt Rozwadowski, Teodor Axentowicz, Włodzimierz Tetmajer, Wincenty Wodzinowski i Michał Sozański. Autorem zależało na upamiętnieniu tradycji narodowych w 100. rocznicę insurekcji kościuszkowskiej.

Okazją do realizacji projektu Styki stała się Powszechna Wystawa Krajowa w 1894 roku we Lwowie. Specjal-

nie tkanie płótno zakupiono w Brukseli, zaś żelazną konstrukcję rotundy projektu Ludwika Ramuła – w Wiedniu. Budynek rotundy w parku Stryjskim we Lwowie gotowy był w lipcu 1893 roku. Natomiast panoramowe dzieło powstało w ciągu zaledwie 9 miesięcy, między sierpniem 1893 a majem 1894 roku. Uroczyste otwarcie „Panoramy Racławickiej” nastąpiło 5 czerwca 1894 roku. Od początku dzieło cieszyło się ogromnym zainteresowaniem, stając się jedną z główną atrakcją przyciągających turystów do Lwowa.

Obraz przeżył bombardowania wojenne, wieloletnią egzystencję z trutką na szczury w prowizorycznej drewnianej skrzyni, a następnie wraz z częścią zbiorów Ossolineum trafił do Wrocławia.

Przez wiele lat nie był jednak udostępniany publiczności ze względu na niewygodną dla władz PRL-u tematykę. Panorama Racławicka, jako rotunda przy ul. Jana Ewangelisty Purkyniego we Wrocławiu, eksponująca obraz przedstawiający zwycięską bitwę pod Racławicami, została otwarta 14 czerwca 1985 roku, stając się główną atrakcją miasta.

«Od szkicu do panoramy» – wystawa ukazująca kulisy powstania arcydzieła

Od 15 czerwca do 12 października br. w gmachu głównym Muzeum Narodowego we Wrocławiu można będzie obejrzeć wystawę „Od szkicu do panoramy”. Ekspozycja została zorganizowana w związku z jubileuszem 40-lecia udostęp-

nienia Panoramy Racławickiej.

Najważniejszym punktem wystawy jest wypożyczona z prywatnej kolekcji „Mała Panorama Racławicka”. Olejny „prototyp” wielkiej „Panoramy” był pomocniczym narzędziem dla artystów, umożliwiającym precyzyjne zaplanowanie kompozycji, perspektywy oraz rozmieszczenie postaci i scen batalistycznych na pełnowymiarowym płótnie.

Wystawa przypomina twórców biorących udział w realizacji niezwykłego dzieła. Prezentuje również prace podejmujące temat bitwy pod Racławicami, ale namalowane przez artystów nie biorących udziału w powstawaniu „Panoramy Racławickiej”, m.in. Jana Matejki czy Józefa Chełmońskiego.

Waleria Brażuk/MKiDn

Powstaniec, pszczelarz i patriota

10 czerwca przypada 150. rocznica śmierci naszego wybitnego krajana – hrabiego Mariana Hutten-Czapskiego, – powstańca styczniowego, wybitnego zoologa i pszczelarza, doktora prawa, będącego jednym z najbardziej zasłużonych przedstawicieli magnackiego rodu Czapskich, herbu «Leliwa».

Marian Czapski urodził się 30 marca 1816 roku w majątku Łachwa na ziemi łuninieckiej (dzisiaj w obwodzie brzeskim na Białorusi), jako potomek najzamożniejszej linii rodu Czapskich, posiadającej odziedziczone po Radziwiłłach wielkie majątki ziemskie w Wielkim Księstwie Litewskim i na Wołyniu. Jego ojcem był hrabia Stanisław Czapski, a matką – Zofia z Obuchowiczów, córka mińskiego kasztelana.

Krewny książąt Radziwiłłów

Dziadkiem Mariana po linii ojca był wojewoda z Chełmna Franciszek Czapski, a babcią – Weronika Joanna Radziwiłł – siostra legendarnego nieświeckiego ordynata księcia Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku”.

Ojciec Mariana Stanisław był pułkownikiem armii Księstwa Warszawskiego, uczestnikiem wojen napoleońskich po stronie Francji, za udział w których został odznaczony Orderem Virtuti Militari i Orderem Legii Honorowej. Dominik Radziwiłł, bratanek „Panie Kochanku”, będący dowódcą cenionym przez Napoleona Bonaparte, przekazał swojemu kuzynowi – ojcu Mariana Czapskiego – otrzymane w spadku po matce: gminę Łachwę, miejscowość Kiejdan i inne ziemie na terenie dawnego Księstwa Litewskiego oraz Wołynia.

Gmina Łachwa zajmowała wówczas



Portret Mariana Czapskiego na litografii autorstwa Adolfa Lafossa

większość terytorium obecnego rejonu łuninieckiego, jej terytorium obejmowało nawet Czuczewicze (wówczas w ujeździe mozyrskim) i Deniskowicze (obecnie w rejonie hancewickim).

W Łachwie Stanisławowi i Zofii Czapskim urodził się ich najstarszy z trzech synów – Marian.

Magister prawa i przyrodnik z powołania

Pierwsze nauki młody człowiek pobierał w prywatnej szkole w Wilnie. W roku 1828 wraz z młodszymi braćmi zapisał się do szkoły ojców Pijarów na warszawskim Żoliborzu. Następnie ukończył szkołę średnią w Berlinie.

Z woli ojca podjął studia na Uniwersytecie w Charkowie, po którego ukończeniu otrzymał tytuł magistra prawa.

Marian Czapski czuł w sobie jednak powołanie przyrodnika, a nie prawnika.

Młody człowiek od dzieciństwa inte-



Wzniesiony przez Mariana Czapskiego pałac w Kiejdanach na rycinie Napoleona Ordy

resował się historią jeździectwa i hodowlą koni, pasjonował się też pszczelarstwem oraz zagadnieniami dotyczącymi architektury parkowej.

Podczas swoich podróży po Europie świeżo upieczony magister prawa studiował sztukę planowania i sadzenia angielskich ogrodów, planując wykorzystać zdobytą wiedzę po powrocie do ojczyzny.

Właściciel Kiejdan i marszałek szlachty

W 1844 roku, w wieku 28 lat, hrabia ożenił się ze szlachcianką Justyną Rostworowską herbu Nałęcz, z którą miał sześcioro dzieci.

W roku 1845, po śmierci ojca Stanisława, Marian powrócił na Litwę. Osiadł w Kiejdanach, gdzie odbudował posiadłość, należącą w XVII wieku do hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego Janusza Radziwiłła, przedstawionego w powieści Henryka Sienkiewicza

„Potop”, jako zdrajca króla i narodu.

W Kiejdanach nowy właściciel wznosił pałac i założył piękny park, który do dziś pozostaje perłą litewskich Kiejdan.

Marian Czapski pomieszkował z rodziną zarówno w Kiejdanach, jak też w odziedziczonym po matce Miropolu (obecnie w obwodzie żytomierskim na Ukrainie).

Jako właściciel Kiejdan Marian doszedł do wysokich stanowisk w miejscowym samorządzie szlacheckim, objął funkcję marszałka szlachty najpierw w powiecie kowieńskim, a w roku 1852 został już marszałkiem szlachty guberni kowieńskiej. Pełniąc te stanowiska hrabia Czapski zdobył spore zasługi w uwłaszczaniu i wyzwalaniu chłopów.

Powstanie Styczniowe, katoryga i wykłady w Dorpacie

W 1863 roku Marian Czapski przyłączył się do powstania styczniowego,

wspierając powstańców finansowo. W tym samym czasie, w wydawnictwie „Gazety Rolniczej” w Poznaniu, hrabia Czapski wydał pod pseudonimem Józef Znamirowski (imię i nazwisko pszczelarza, którego zatrudniał) dwutomowy podręcznik pt. „Pszczelarz polski czyli przewodnik praktyczny w zajęciach pasiecznych wyłożony przystępnie dla pojęcia braci z ludu”.

Po klęsce Powstania Styczniowego w 1864 roku hrabia Czapski został skazany na karę katorgi na Syberii. Na zesłaniu w Tomsku spędził trzy lata. Dobra kiejdańska została mu skonfiskowana przez rząd carski. Po powrocie z Tom-ska, zamieszkał w Dorpacie (Tartu), gdzie w latach 1867–1871 wykładał na Uniwersytecie Dorpackim. Wygłaszał tutaj m.in. odczyty o pszczelarstwie, które przetłumaczono na język łotewski i wydano drukiem.

Pod opieką córki i zięcia

W roku 1871 przeniósł się do Wię-kowic w Poznańskim, które należały do jego zięcia Stanisława Brezy, męża córki naszego bohatera – Zofii. Pod opieką córki i zięcia Marian mieszkał w Wię-kowicach do samej śmierci, pracując nad swym trzytomowym dziełem pt. „Historia powszechna konia”, które wydano w 1874 roku i które do dziś jest cenionym podręcznikiem z zakresu hipologii.

Pracując nad podręcznikiem hrabia współpracował z wieloma czasopismami rolniczymi.

W swoich pracach Marian Czapski zawsze podkreślał, że jest Polakiem i zagorzałym patriotą bezpowrotnie minionej Rzeczypospolitej.

Zmarł hrabia Marian Hutten-Czapski, powstaniec, naukowiec, przyrodnik i patriota 10 czerwca 1875 roku w Wię-kowicach.

Opr. Adolf Gorzkowski

Bohater powstania, niezłomny kapłan i męczennik

24 czerwca przypada 162. rocznica męczeńskiej śmierci jednego z bohaterów Powstania Styczniowego na ziemi lidzkiej – śp. księdza Adama Falkowskiego. Był on postacią wyjątkową w historii XIX-wiecznego duchowieństwa polskiego – łączył bowiem głębokie powołanie kapłańskie z bezkompromisową postawą patriotyczną.

Ks. Adam Falkowski urodził się około 1830 roku, choć dokładna data i miejsce jego narodzin nie są znane. Służył jako proboszcz w miejscowości Iszczołna, leżącej obecnie w rejonie szczuczyńskim, obwodu grodzieńskiego na Białorusi.

Posługa księdza Falkowskiego przypadła na czas burzliwych przemian – narodowych zrywów i brutalnych represji po powstaniu listopadowym.

Wygłoszenie Manifestu Rządu Narodowego

W roku 1863, gdy w Królestwie Polskim wybuchło Powstanie Styczniowe, ksiądz Falkowski otwarcie opowiedział się po stronie powstańców. W jednym ze swoich kazań odczytał z ambony Manifest Rządu Narodowego, nawołujący do zjednoczenia wszystkich warstw społecznych wokół idei zrządzenia jarzma rosyjskiego caryzmu i odzyskania niepodległości przez Polskę. Wystąpienie to miało ogromną wagę – w czasach, gdy Kościół



Kamień ks. Adama Falkowskiego przed i po ingerencji «nieznanych sprawców»

często znajdował się w trudnym położeniu między lojalnością wobec państwa zaborczego a solidarnością z uciskanim narodem. Ks. Falkowski stanął zdecydowanie po stronie wolności.

Męczeńska śmierć i zacieranie śladów egzekucji

Wkrótce po tym wydarzeniu ksiądz został aresztowany przez władze rosyjskie. W ramach odwetu i przestrogi dla innych duchownych katolickich, 24 czerwca 1863 roku, w Lidzie na księdzu wykonano wyrok śmierci przez rozstrzelanie. Egzekucji dokonano publicznie, a ciało duchownego wrzucono do dołu, by zatrzeć ślad męczeństwa, oblano wapnem i nie pozwolono na pochówek zgodny z obrzędami.

Świadectwo męczeńskiej śmierci

przekazywane z ust do ust

Miejscowa ludność pomimo wszystko przez lata pielęgnowała pamięć o swoim proboszczu – zachowała opowieść o jego śmierci, a miejsce pochówku oznaczono symbolicznym krzyżem.

W dwudziestolecie międzywojennym lidzki dziekan ks. Hipolit Bojaruniec pozostawił następujące, przekazywane przez miejscową ludność z ust do ust, świadectwo męczeńskiej śmierci proboszcza z Iszczołny:

„W 1919 r. jeszcze ludzie żyli, co pamiętali to krwawe wydarzenie i oni mi opowiadali, że o godz. 6 rano śp. ks. Adam Falkowski szedł na miejsce stracenia skupiony i odmawiał modlitwy z brewiarza. Przyprawiono Go do więzienia lidzkiego na miejsce, gdzie był wykopany dół i przygotowane wapno w dużej beczce. Przeczytany Mu został

dekret śmierci, po czym przywiązano Go do słupa i zawiązano oczy. Następnie salwa z karabinów kozackich. Ksiądz obwisł jako już martwy, potem Go odwiązano i ciało wrzucone zostało bez trumny do dołu i zalane wapnem. Mogiła została zakopana, szwadron kozaków na koniach zatarł wszelki ślad mogiły. Lud nasz polski ściśle obserwował stojąc w różnych punktach, przecięciem linii określił miejsce mogiły, a po usunięciu się siepaczy mogiłę obłożył kamieniami. Policja kilkakrotnie usuwała kamienie, lecz lud nasz dobry zawsze to miejsce oznaczał czworoboczną linią kamieni. Z czasem te kamienie zagłębiły się i mogiła już nie była widoczna na zewnątrz”.

Bohater i męczennik w pamięci pokoleń

Współcześnie historia ks. Adama Falkowskiego bywa przywoływana jako przykład heroizmu duchowieństwa i moralnej odwagi w czasach niewoli narodowej. Jego postawa łączyła wartości religijne z głębokim zaangażowaniem społecznym.

Ksiądz Adam Falkowski stanowił wzór kapłana, który nie bał się sprzeciwić niesprawiedliwości, nawet jeśli postawa taka wymagała najwyższej ofiary.

Pamięć o księdzu, zamordowanym przez rosyjskich oprawców przetrwała czasy komunizmu. W latach 90. – już w niepodległej Białorusi – społeczność Lidy ufundowała na grobie kapłana nowy krzyż. Upamiętnienie znalazło się na terenie miejskiego Parku Kultury i

Opoczynku.

Po dojściu do władzy na Białorusi Aleksandra Łukaszenki, którego reżim czerpie z dziedzictwa ZSRR oraz Imperium Rosyjskiego i zniekształca znaczenie Powstania Styczniowego, krzyż z mogiły księdza usunięto.

Dopiero w 2010 roku w sprawie upamiętnienia na grobie księdza Falkowskiego udało się osiągnąć kompromis i w 2011 roku członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej odsłoniли kamień pamiątkowy z inskrypcjami w języku polskim i białoruskim oraz herbem Polski, Litwy i Rusi z okresu powstania styczniowego – zawierającym wizerunki Orła Białego, Pogoni oraz Michała Archanioła na trójdzielnej tarczy.

Spadkobiercy oprawców nie dają za wygraną

W styczniu ubiegłego roku tak zwani „nieznani sprawcy” zatarli na pomniku księdza Falkowskiego herb powstańców styczniowych.

Rzecz w tym, że Pogoń z powstańczego herbu jest symbolem używanym na Białorusi od czasów Wielkiego Księstwa Litewskiego, a obecnie zwalczanym przez reżim Łukaszenki jako znak opozycji. Nie wykluczone jest, że właśnie symbol Pogoni sprawkował do działania „nieznanych sprawców”, którzy, walcząc z opozycyjnym symbolem, zbezczeszcili przy okazji grób bohatera Powstania Styczniowego.

Opr. Walery Kowalewski

«Szlaki Nadziei. Odyseja Wolności»

W Gdańsku można już oglądać wystawę pt. «Szlaki Nadziei. Odyseja Wolności». Ekspozycja znajduje się przed dworcem PKP Gdańsk Główny. Powstała z okazji 80. rocznicy rozpoczęcia wędrówki armii generała Władysława Andersa, ewakuowanej z ZSRS.

Ekspozycję przygotował IPN w Gdańsku. Naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Gdańsku, dr Daniel Czerwiński, podkreślił, że wystawa odzwierciedla misję Instytutu. Jest nią dbanie o pamięć o Polakach, którzy szczególnie zostali doświadczeni w XX wieku.

– Wystawa „Szlaki Nadziei. Odyseja Wolności” jest to jeden z czołowych projektów Instytutu Pamięi Narodowej, pokazujący to, w jaki sposób Polacy byli traktowani w XX-wiecznej historii, ale też pokazuje losy obywateli polskich w okresie II wojny światowej i to, jak była to skomplikowana historia. Polacy trafiali do różnych miejsc odosobnienia, byli poddawani różnym represjom, ale oni się nie poddali. Oni mimo wszystko walczyli o swoje, walczyli z okupantami, zarówno z okupantem niemieckim, jak i z agresorem sowieckim, a potem walczyli o to, aby znaleźć się na terenach odrodzonej Polski – podkreślił dr Daniel Czerwiński.

Ta wyjątkowa wystawa opowiada o naszej heroicznej walce w

obronie godności i wolności polskiego narodu – podkreśla z kolei Karolina Masłowska z gdańskiego IPN-u.

Projekt „Szlaki Nadziei. Odyseja Wolności” ma charakter edukacyjno-memoratywny i upamiętnia wysiłek Polskich Sił Zbrojnych podczas II wojny światowej. Opowiada też dramatyczne losy ludności cywilnej, która opuściła ZSRS wraz z Armią Andersa.

Wystawę patronatem honorowym objął prezydent Andrzej Duda.

Zamieszczamy zdjęcia plansz wystawy, wykonane przy wejściu na Dworzec kolejowy w Gdańsku:



General Anders z towarzyszącymi mu oficerami. W głębi widać ruiny klasztoru na Monte Cassino. Cassino, Włochy, maj 1944 r.



Dzieci polskie, które dotarły do formującej się armii gen. Andersa, Wrewskaja, Uzbekistan, ZSRS, maj 1942 r.



Grupa polskich zesłańców odpoczywających na granicy sowiecko-irańskiej, 1942 r.



Cichociemna Elżbieta Zawacka «Zo»



Podpisanie układu Sikorski-Majski, przywracającego stosunki dyplomatyczne między Polską a ZSRS. Londyn, 30.07.1941 r.



General Władysław Anders i plk dypl. Leopold Okulicki, 1941–1942



Włosi witają żołnierzy 2. Korpusu Polskiego. Na samochodzie drugi z lewej gen. Klemens Rudnicki, Bolonia, Włochy, 21.04.1945 r.



Żołnierze polscy z niedźwiakiem. Ahwaz, Iran. 14.04.1942 r.



Żołnierze Armii Polskiej na Wschodzie w drodze na ćwiczenia



Ciechocimne. Garczyn, lata 30.



Prezydent RP odznaczył Jana Malickiego

26 czerwca br. podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim prezydent Andrzej Duda wręczył Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski osobie wybitnie zasłużonej dla Rzeczypospolitej – dyrektorowi Studium Europy Wschodniej UW Janowi Malickiemu.

Jan Malicki jest historykiem, który w okresie PRL był działaczem opozycyjnym i publicystą wydawnictw podziemnych. Od 1990 roku jest dyrektorem Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Pełni również funkcję redaktora naczelnego kwartalnika „Przegląd Wschodni” oraz dyrektora i koordynatora Programu Stypendialnego im. Konstantego Kalinowskiego. Dzięki dyrektorowi Malickiemu w Grodnie, a później w Polsce i na Litwie regularnie były organizowane konferencje naukowe poświęcone tematyce polskiej na Białorusi. Organizacji tych wydarzeń partycypowały: Konsulat Generalny RP w Grodnie i Związek Polaków na Białorusi. Przebieg tych konferencji był nietypowy. Najpierw pod czujnym



Prezydent RP Andrzej Duda dekoruje Jana Malickiego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski

okiem inicjatora wydarzenia – dr hab. Tadeusza Gawina, pierwszego i honorowego prezesa Związku Polaków na Białorusi – powstawała ponad 600-stronicowa publikacja naukowa, a następnie jej autorzy spotykali się, by przedyskutować opublikowane zagadnienia. Dzięki dr Gawinowi na konferencjach udawało się gromadzić najlepszych specjalistów, zajmujących się tematyką związaną ze sprawami Polaków na Białorusi.

Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski został uhonorowany przez prezydenta Andrzeja Dudę także jeden z głównych negocjatorów przystąpienia Polski do Unii Europejskiej – ekonomista i polityk Jacek Saryusz-Wolski. Krzyżem Komandorskim Z Gwiazdą Odrodzenia Polski został odznaczony przewodniczący Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Piotr Duda.

Krzyże Komandorskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Zbigniew Cieślak, Piotr Dmochowski-Lipski, Halina Nowina-Konopka, Marian Piłka, Jarosław Guzy, Wojciech Jasiński, Elżbieta Rafalska, Zdzisław Krasnodębski, Bogdan Szlachta, Krzysztof Turowski i Marek Zirk-Sadowski. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski zostali

uhonorowani: Hubert Błaszczyk, Piotr Gursztyn, Małgorzata Podrecka, Piotr Semka, Artur Świergiel i ks. Robert Tyrała. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski odebrali Aleksandra Agatowska, Beata Daszyńska-Muzyczka, Małgorzata Jarosińska-Jedynak, Aleksander Nalaskowski, Piotr Nowak, Dominik Nowina Konopka i ks. Jacek Stryczek. Złoty Krzyż Zasługi odebrała Izabela Błaszczyk.

Prezydent podziękował odznaczonym za pracę na rzecz ojczyzny.

– Zawsze stawialiście Rzeczpospolitą na pierwszym miejscu, choć może nie zawsze się to opłacało, może nie zawsze szło to w parze z partykularnymi czy chwilowymi interesami. Nigdy nie obawialiście się brać odpowiedzialności za Rzeczpospolitą, za jej przyszły los, za to, jak będzie kształtowane w Polsce prawo, jaki kierunek rozwoju Polski jest właściwy, a jaki niewłaściwy. Wobec czego należy się sprzeciwić, a co należy pobierać. Czego należy żądać od rządzących – mówił.

W uroczystości – na zaproszenie Prezydenta RP Andrzeja Dudy – wziął udział Prezydent elekt Karol Nawrocki.

IT-P/Prezydent.pl

Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Białoruś

W Warszawie, 23 czerwca 1992 roku, podczas wizyty w Polsce Przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Białoruś Stanisława Szuszkiewicza został podpisany Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Białoruś o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Ze strony Polski sygnatariuszem traktatu był Prezydent RP Lech Wałęsa.

Rzeczpospolita Polska była jednym z pierwszych państw, które uznały ogłoszoną w grudniu 1991 roku przez Białoruś niepodległość. Stosunki dyplomatyczne między Polską a Białorusią zostały nawiązane 2 marca 1992 roku.

Podpisany wkrótce po tym Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy był wyrazem woli obu państw budowy bliskich relacji i intensyfikacji współpracy. W traktacie obie strony potwierdziły nienaruszalność granic oraz przywiązanie do praw człowieka. Zobowiązały się do kształtowania dwustronnych relacji w duchu wzajemnego szacunku, do umacniania środków budowy zaufania i bezpieczeństwa, a także do respektowania międzynarodowych zasad, w tym ochrony praw mniejszości narodowych.

Mniejszościom narodowym zagwarantowano m.in. swobodę zachowania, rozwijania i wyrażania swojej tożsamości, brak dyskryminacji, prawo do zakładania organizacji i stowarzyszeń, dostęp do informacji i edukacji w języku narodowym.

W dniach 18-19 listopada 1992 roku premier Hanna Suchocka udała się z wizytą do Mińska. Przeprowadziła tam rozmowy z premierem Władysławem Kiebiczem, w trakcie których wyraziła zaniepokojenie zbliżeniem rosyjsko-białoruskim, popartym podpisaniem w lipcu tego roku około dwudziestu porozumień gospodarczych i w dziedzinie polityki wojskowej. Premier Kiebic, odpowiadając na zaniepokojenie strony polskiej,



Podpisanie w Belwederze przez Prezydenta RP Lecha Wałęsę (po prawej) i Przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Białoruś Stanisława Szuszkiewicza Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Białoruś o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. W głębi charge d'affaires RP na Białorusi Elżbieta Smulkowa, Warszawa 23.06.1992 r.

oświadczył, że jego rząd utrzymuje politykę równowagi między sąsiadami Białorusi, i zapewnił, że analogiczne porozumienia zostaną podpisane z Polską. Premier Suchocka spotkała się również z przedstawicielami Polonii, w tym z działaczami Związku Polaków na Białorusi (liczył on wówczas około 17 tys. członków. Rezultatem wizyty było podpisanie umów o unikaniu podwójnego opodatkowania, o współpracy technicznej i technologicznej oraz deklaracji o współpracy kulturalnej i naukowej.

W tym czasie pojawiły się sprawy budzące niepokój obu krajów. Strona białoruska podniosła problem przybyłych z Polski księży katolickich. Oskarżała ich o prowadzenie działalności politycznej, brak lojalności wobec Białorusi oraz o to, że kierownictwo Kościoła katolickiego podejmowało wiele decyzji bez uwzględnienia racji kierownictwa Cerkwi prawosławnej. Strona polska zarzucała natomiast władzom białoruskim stwarzanie utrudnień w rozwoju szkolnictwa polskiego oraz w posługiwaniu się językiem polskim, zapobieganie manifestowaniu polskości w Kościele katolickim oraz propagowanie

jego białoruskości.

Wydawało się, że powyższe problemy zostaną rozwiązane w niedługim czasie. Nadzieję taką dawała przedstawiona w czterech punktach w połowie grudnia 1992 roku strategia działania rządu premiera Kiebicza. Wśród zadań priorytetowych znalazła się m.in. gwarancja rozwoju kultur i języków mniejszości narodowych oraz umocnienie demokracji, przestrzeganie praw człowieka i zasad tolerancji.

W kwietniu 1993 roku udał się z wizytą do Mińska minister Janusz Onyszkiewicz. Jej rezultatem było podpisanie porozumienia o dwustronnych kontaktach w dziedzinie wojskowości. W czerwcu 1993 roku wizytę na Białorusi złożył Lech Wałęsa.

Traktat stanowił obiecujący krok w kierunku partnerskich i przyjaznych relacji między Polską a Białorusią, która wówczas weszła na kurs demokratyzacji życia politycznego i suwerenności państwowej. Jednak słabość polityczna i gospodarcza popchnęła Białoruś w kierunku autorytaryzmu i uzależnienia gospodarczo-politycznego od Rosji.

Opr. Adolf Gorzkowski

Upamiętnią bojowników o wolną Białoruś

Po wojnie Trójmiasto stało się domem dla wielu rodzin białoruskich działaczy czasów II RP, repatriowanych z ZSRR. Po sfałszowanych przez reżim Łukaszenki wyborach prezydenckich 2020 roku, swój drugi dom na polskim Pomorzu znalazło wielu uciekinierów przed politycznymi represjami, prowadzonymi na Białorusi na ogromną skalę. Organizacją, która skupia przedstawicieli wszystkich fal migracji Białorusinów do Gdańska, Sopotu i Gdyni, jest działające na Pomorzu Białoruskie Towarzystwo Kulturalne «Chatka».

To właśnie do działaczy „Chatki” należy pomysł upamiętnienia w Gdańsku osób, którzy walczyli o wolną i demokratyczną Białoruś. Jak wspominają inicjatorzy przyszłego upamiętnienia idea ta narodziła się ponad siedem lat temu – podczas obchodów 100. rocznicy proklamowania Białoruskiej Republiki Ludowej, które 25 marca 2018 roku organizowało w Trójmieście Białoruskie Towarzystwo Kulturalne „Chatka”.

W celu realizacji pomysłu upamiętnienia w Gdańsku bojowników o wolną Białoruś działacze „Chatki” założyli na portalu Zrzutka.pl zbiórkę środków. W opisie zbiórki jej inicjatorzy zaznaczają, że wielu z upamiętnianych osób „do dziś nie ma swojego grobu – zginęli na sowieckim zesłaniu, zostali rozstrzelani w Kuropatach lub w kazamatach NKWD”.

„Tutaj, nad morzem, osiedliły się rodziny białoruskich działaczy, którzy po II wojnie światowej zostali aresztowani za marzenia o własnym, niepodległym państwie i pracę na jego rzecz. Można wspomnieć choćby agronoma Bolesława Łapyrę z Głębokiego czy psychiatrę Stanisława Hrynkiwicza, którzy w nieznanych okolicznościach

tragicznie zakończyli swoje życie. W Gdańsku przed wojną mieszkał i dyrygował cerkiewnym chórem Władysław Adamowicz, jeden z liderów antybolszewickiej organizacji „Zielony Dąb”, jednak miejsce jego spoczynku pozostaje nieznane” – piszą działacze „Chatki”.

Dodają ponadto, że „podczas starań o uzyskanie niezbędnych zgód władz miasta Gdańska oraz Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w 2020 roku, po sierpniowych wyborach w Białorusi i fali społecznych protestów, pojawiły się nowe ofiary reżimu. Liczba represjonowanych wciąż rośnie – w więzieniach nadal torturuje się uczciwych i odważnych Białorusinów. Także w sąsiedniej Ukrainie Białorusini walczą i giną za ideały wolności i niepodległości”.

W związku z powyższym inicjatorzy czują się zobowiązani do stworzenia w Gdańsku symbolicznego miejsca pamięci narodowej, w którym można byłoby oddawać hołd białoruskim bohaterom i zachowywać pamięć o nich dla przyszłych pokoleń.

Autorem projektu krzyża upamiętniającego bohaterów jest znany na Pomorzu architekt Stanisław Szymański. Wykonaniem pomnika zajmą się z kolei kamieniarz Roman Liebrecht i stolarz Jan Ossowski.

Na pokrycie kosztów materiałów oraz montażu krzyża inicjatorzy upamiętnienia potrzebują około 25 tysięcy złotych. W związku z czym założyli zrzutkę na platformie Zrzutka.pl i zwracają się z apelem do sumień wszystkich Białorusinów o akceptację ich inicjatywy i finansowe wsparcie projektu, który planują zakończyć do końca sierpnia 2025 roku.

„Krzyż z kamiennymi tablicami zostanie umieszczony na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku i stanie się miejscem pamięci naszych przodków oraz bojowników o wolną Białoruś” – czytamy w opisie inicjatywy upamiętnienia białoruskich bohaterów.

Waleria Brażuk

Pasjonat ptaków i malarstwa

3 czerwca przypada 239. rocznica urodzin Konstantego Tyzenhauza, jednego z pierwszych ornitologów polskich, będącego bratankiem założyciela Akademii Medycyny Ludzkiej i Weterynaryjnej w Grodnie – Antoniego Tyzenhauza.

Konstanty, syn Ignacego Tyzenhauza, dowódcy gwardii litewskiej i Marii z Przeździeckich, córki podkanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego, urodził się 3 czerwca 1786 roku w Żołudku pod Grodnem.

Już będąc dzieckiem chłopak „kreślił” zabawne obrazki oraz portrety znanych sobie osób. Podejmując jako nastolatek naukę w Warszawie, Konstanty zgłosił się do cenionych malarzy – Jana Piotra Norblina i Aleksandra Orłowskiego, którzy podjęli się nauczania młodego człowieka techniki rysunku. Nikt jeszcze wtedy nie wiedział, jak bardzo ta umiejętność okaże się owocną i pożyteczną w pracy przyszłego uczonego przyrodnika.

W wieku 18 lat Konstanty Tyzenhauz wstąpił na Uniwersytet Wileński. Jego ulubionym wykładowcą był słynny biolog i botanik, profesor Stanisław Bonifacy Jundziłł. Być może to pod jego wpływem młody Konstanty wybrał swoją drogę życiową – służyć nauce. Drugim znamenitym nauczycielem Konstantego stał się wybitny artysta malarz Jan Rustem, autor jednego z dwóch znanych dziś portretów Konstantego Tyzenhauza.

W wojsku Napoleona

Fascynacja przyrodą nie przesłoniła Tyzenhauzowi rzeczywistych wydarzeń politycznych. W 1812 roku wstąpił do wojsk litewskich, walczących u boku Napoleona, a widząc słabe wyposażenie 19. pułku piechoty, w którym przyszło mu służyć, sam zakupił dla niego część broni. Walczył w wojsku Księstwa Warszawskiego, m.in. w przegranej przez Napoleona bitwie pod Lipskiem. W 1813 roku za męstwo i odwagę został odznaczony Krzyżem Oficerskim Legii Honorowej. Jednak rok później odszedł z armii, osiadł w Clermont, a po amnestii wrócił do Postaw – rodowej posiadłości.



Konstanty Tyzenhauz

Ornitolog i zoolog, pasjonat, badacz i rysownik

Dzięki pracy naukowej Konstantego jego rodowy majątek w Postawach stał się miejscem znanym w całym naukowym świecie. W ciągu 42 lat Tyzenhauz stworzył w Postawach jedno z najbogatszych muzeów zoologicznych w Europie. Było tam ponad 3 tys. eksponatów, z czego kolekcja ornitologiczna liczyła 1093 okazy ptaków, 563 jaj 252 gatunków ptaków. W swoich zbiorach Tyzenhauz posiadał ok. 280 wypchanych ptaków, m.in.: sokoła białozarą, orla cesarskiego, argusa czy ibisa kasztanowatego z Afryki Południowej.

Oprócz tego Tyzenhauz zgromadził kolekcję złożoną z ok. 300 obrazów. Zamiłowanie do rysunku – Tyzenhauz sam malował wizerunki ptaków do swoich książek – zatem znalazło swoje odbicie w pasji kolekcjonerskiej.

Z uwagi na to, że Konstanty Tyzenhauz był znanym i cenionym członkiem środowiska naukowego, wiele polskich

i zagranicznych towarzystw naukowych Europy uznawało za honor przyjęcie go w swoje szeregi.

Dzięki rozległym kontaktom Konstanty Tyzenhauz kilkakrotnie wyjeżdżał za granicę, by poznać tajniki wiedzy ornitologicznej. Obserwował pracę w muzeach Paryża, Wiednia, Mediolanu, Wenecji i Berlina, kilkakrotnie jeździł do Warszawy.

Kustoszem własnego muzeum w Postawach uczynił Michała Skindera, jednego z najlepszych ówczesnych preparatorów. Z nim też odbył wyprawę do Odessy i Besarabii, dzięki której zbiory w Postawach zdobyły jeszcze większą niż dotychczas rangę.

Tyzenhauz prowadził również ożywioną naukową działalność wydawniczą. Od 1831 roku opublikował ponad 20 prac, głównie z ornitologii.

W 1844 roku wydał pracę pt. „Zasady ornitologii albo nauki o ptakach”, a w latach 1843 – 1846 ukazało się jego trzytomowe opracowanie pt. „Ornitolo-

gia powszechna, czyli opisanie ptaków wszystkich części świata”. Ponadto w 1844 roku Konstanty wydał „Catalogus avium et mammalium”, czyli katalog ptaków i ssaków, obejmujący 351 gatunków ptaków i 167 gatunków ssaków z terenów Litwy, Białorusi, Ukrainy, Królestwa Polskiego i Galicji.

Wiele artykułów z zakresu systematyki ptaków oraz biologii Tyzenhauz opublikował w „Bibliotece Warszawskiej” i w „Revue Zoologique”, był ponadto autorem 18 haseł z ornitologii w Encyklopedii Powszechnej Gutenberga. Przez cały czas utrzymywał kontakty naukowe z wybitnymi badaczami, m.in. A. Wagą, S. Górskim, F.E. Guerinem, H. Lichtensteinem i K. Kesslerem.

W uznaniu za swoją pracę stał się członkiem towarzystw przyrodniczych w Rydze (1845), Dreźnie (1851) oraz w Berlinie (1851). W 1819 roku był współzałożycielem Wileńskiego Towarzystwa Typograficznego. Od 1829 roku był członkiem Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, potem Towarzy-



Rysunek Konstantego Tyzenhauza pt.: „Drzewo ptasie”

stwa Naukowego w Krakowie, a od 1843 roku działał także w Société Cuvierienne w Paryżu (towarzystwo zoologiczne, któremu patronował uczony zoolog Georges Cuvier – red.). Konstanty Tyzenhauz w bardzo efektowny sposób propagował polską naukę w świecie, obdarowując m.in. muzeum w Dreźnie zbiorem liczącym 100 okazów ptaków litewskich.

Zasługi Tyzenhauza dla nauki przyrodniczej doceniono nie tylko poprzez przyznanie mu wyróżnień. Profesor Stanisław Batys Górski na cześć uczonego nazwał jego imieniem pewien rodzaj pszczołki (TyzenGrodnoia vespiformis) oraz dwie rośliny błotne (Potamogeton Tyzenhauzii i Chara Tyzenhauzii).

Niespodziewana choroba i śmierć

Konstanty Tyzenhauz miał wspaniałe plany. W siódmym dziesięcioleciu życia zaczął organizować wyprawę do Azji. Jednak jego marzenie nie zostało zrealizowane. Zimą 1853 roku, po przybyciu do Paryża w interesach w celu wydania swojej kolejnej książki, uczony nagle zachorował, został przetransportowany do ojczyzny i zmarł w Postawach 28 marca 1853 roku. Po śmierci ojca, jego syn Reinhold kontynuował prace nad utrzymaniem muzeum i biblioteki. W 1856 roku, zgodnie z wolą zmarłego, eksponaty muzeum ornitologicznego przekazano Wileńskiej Komisji Archeologicznej, gdzie utworzono gabinet ornitologiczny. Po zamknięciu Wileńskiej Komisji Archeologicznej w 1864 roku, zbiory Konstantego Tyzenhauza zostały skutecznie spłodowane – do tej pory odnaleziono zaledwie 400 eksponatów.

Upamiętnienie uczonego

W 2006 roku, z okazji 220. rocznicy urodzin Konstantego Tyzenhauza, w Postawach przed Pałacem Tyzenhauzów wzniesiono pełnowymiarowy pomnik uczonego z brązu. Na cokole z czarnego polerowanego granitu widnieje napis: „Konstantin Tyzenhauz, 1786-1853”. U prawej stopy naukowca siedzi sowa, a na jego prawej ręce siedzą dwa ptaki.

W 2007 roku w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Żołudku odsłonięto tablicę pamiątkową na cześć urodzonego w tej miejscowości uczonego ornitologa.

Oprac. Emilia Kuklewska

Wspomnienie o Jarosławie Markiewiczu

25 czerwca przypada 15. rocznica śmierci Jarosława Markiewicza – naszego krajana, niepokornego twórcy, który całym swoim życiem dowodził, że można pozostawać sobą, nie ulegając systemowi.

Jarosław Markiewicz urodził się 12 czerwca 1942 roku w Wysokim Litewskim (obecnie miejscowość ta nazywa się Wysokie i leży w rejonie kamienieckim w obwodzie brzeskim na Białorusi). Jego ojcem byłszutka Stefanszuka Markiewicz, przedwojenny policjant, a matką – córka osadnika wojskowego Zofia, z domu Woźniak.

W 1945 roku trzyletni Jarek wraz z mamą repatriował się z leżącego w granicach ZSRR Wysokiego do Polski. Wyjechali na Kujawy, gdzie chłopak ukończył podstawówkę, po której uczył się w Technikum Leśnym w Rzepinie (Ziemia Lubuska), Liceum Ogólnokształcącym w Lubrańcu (Kujawsko-



-Pomorskie). Następnie podjął studia na wydziale filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, które przerwał, aby studiować historię sztuki.

Niezależny, poszukujący, niepokorny

Już jako student Jarosław Markie-

wicz dał się poznać jako umysł niezależny, poszukujący i niepokorny.

W 1969 roku założył Teatr Robotniczy – eksperymentalną scenę działającą przy ul. Terespolskiej w Warszawie, która łączyła elementy teatru alternatywnego, poezji i filozofii.

W latach 70. był redaktorem dzia-

łu poetyckiego w miesięczniku Nowy Wyraz, a od 1972 roku – zastępcą redaktora naczelnego tego czasopisma. Z pracy został zwolniony, gdy cenzura zaczęła odrzucać zbyt wiele proponowanych przez niego tekstów. W stanie wojennym współtworzył konspiracyjne Wydawnictwo Przedświt, jedno z najważniejszych niezależnych wydawnictw podziemnych w PRL.

Niemieszczący się w konwencji

W 1983 roku powołał do życia Kościół Naturalnej Obecności – nieformalną wspólnotę duchową, łączącą elementy buddyzmu zen, mistyki chrześcijańskiej i filozofii Wschodu. Był zafascynowany duchowością, ale unikał dogmatyzmu – jego podejście do religii było głęboko osobiste, kontemplacyjne i poetyckie.

Jako poeta był związany z nurtem Nowej Fali, choć – jak zauważył Karol Maliszewski (literaturoznawca, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego – red.) – „zupełnie się nie mieścił w konwencji, którą utrwałyły

podręczniki”. Jego wiersze, pełne metafizyki, erotyki i surrealizmu, ukazywały się m.in. w tomach „Papierowy bęben”, „Podtrzymując radosne pozory trwania pochodu”, „W ciałach kobiet wschodzi słońce” czy „Chaos wita w tobie łotra i świętego”. Pisał również dramaty, m.in. „Palec Boży” (1972).

Jako malarz tworzył obrazy abstrakcyjne, często monochromatyczne, przeznaczone do medytacji. Jego pracownia mieściła się przy ul. Oboźnej w Warszawie, w mieszkaniu, które wcześniej zajmowali m.in. Leopold Tyrmand i Jan Kot. Był to dom otwarty – miejsce spotkań artystów, poetów, działaczy opozycji i... – jak podejrzewał sam gospodarz – również agentów SB.

Zmarł niepokorny Kresowiak Jarosław Markiewicz 25 czerwca 2010 roku w Warszawie. Pozostawił po sobie nie tylko bogaty dorobek artystyczny, ale też legendę człowieka, który żył „poza systemem” – bez telewizora, bez radia, bez gazet – za to z nieustannym głodem duchowego i artystycznego poznania.

Opr. Emilia Kuklewska

Biskup Hulaj zagrał koncert na Dniach Młodzieży

20 czerwca w Grodnie podczas otwarcia Ogólnokrajowych Dni Młodzieży Katolickiej biskup diecezji grodzieńskiej Włodzimierz Hulaj, który niedawno świętował swój jubileusz – 50-lecia urodzin, niespodziewanie usiadł przy perkusji i zagrał koncert. Nagrania pojawiły się w relacjach na jego profilach w mediach społecznościowych.

Biskup Hulaj nie bez powodu sprawił taką niespodziankę – mimo wysokiego statusu w hierarchii kościelnej, nie zapomniał o zamiłowaniu do muzyki i nie zatracił właściwej człowiekowi duchowej prostoty.

Przypomnijmy, że to właśnie Włodzimierz Hulaj, jeszcze jako kleryk seminarium duchownego, w latach 90. miniego stulecia stworzył zespół „AVE”. Kapela wykonywała popularne piosenki religijne, również utwory napisane przez solistów zespołu. Swoją twórczość muzycy dedykowali liczemu powołaniu do kapłaństwa i zakonu. W miarę pokonywania kolejnych etapów kościelnej kariery, przyszły biskup nie porzucał fascynacji muzyką – będąc proboszczem parafii w Lidzie podczas świąt kościelnych grał na perkusji dla miejscowych dzieci i młodzieży.

W niedzielę, 22 czerwca w Grodnie zakończyły się Ogólnokrajowe Dni



Młodzieży Katolickiej, które w weekend odbywały się w miejscowej parafii Najświętszego Odkupiciela. Zakończyła je msza święta, której przewodniczył biskup grodzieński i symboliczne „przejsie przez bramę nadziei”.

Na początku nabożeństwa biskup Hulaj powiedział: „Dziękujemy Bogu za nowe znajomości, za każdą modlitwę, każdą chwilę wspólnej radości i wzajemnego wsparcia, które towarzyszyły nam w tych dniach. Za dar jedności, za otwarte serca, które szukały Boga, zabiegając o Jego obecność w naszym życiu. Za każdego uczestnika, każdy uśmiech, rozmowę, katechezę, adorację, które doprowadziły do odkrycia prawdy o nas i o Bogu”.

Hierarcha dodał, że modli się podczas tej liturgii za uczestników spotkania, aby „nieśli w sercach nadzieję, która pochodzi od Chrystusa”, żeby „trwali w wierze, miłości, braterstwie, pokoju” i „byli otwarci na Boże przewodnictwo”.

Z uwagi na to, że na Białorusi na 22 czerwca przypada Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Wielkiej Wojny Ojczyźnianej (sowiecka nazwa etapu II wojny światowej, w którym ZSRR brał udział, jako ofiara napaści hitlerowskich Niemiec- red.), biskup wezwał do modlitwy „za wszystkich, którzy oddali swoje życie za wolność, pokój i sprawiedliwość”, a także modlił się „o pokój na świecie, pojednanie narodów i zakończenie wszystkich wojen i konfliktów”.

Waleria Brażuk/Katolik.life

Szczątkowe wieści z kolonii karnej od księdza Okołotowicza

Jest szczęśliwy, że «niesie krzyż męczeństwa za Boga, za wiarę, za Kościół» i prosi Pana o umocnienie w wierze – mówią o księdzu Henryku Okołotowiczu, skazanym przez reżim Łukaszenki za «zdradę stanu» wierni kapłana z podmińskiego Wołożyna.

Skazany na 11 lat pozbawienia wolności ksiądz katolicki Henryk Okołotowicz przebywa w kolonii karnej w Bobrujsku już półtora miesiąca. Został tam przeniesiony po uprawomocnieniu się wyroku dokładnie w Wielkanoc – 20 kwietnia.

Od tego czasu od duchownego nie dochodzą praktycznie żadne wiadomości. Do parafian docierają o nim jedynie szczątkowe informacje. Dowiedzieli się oni na przykład, że 65-letni ksiądz został w kolonii przypisany do oddziału nr 4. Dzięki tej informacji listy do niego można wysyłać na bardziej precyzyjny niż dotychczas adres (koperta ma być podpisana w języku rosyjskim – jak poniżej. Tak samo, po rosyjsku, należy napisać i sam list, który, zanim zapadnie decyzja o przekazaniu go adresatowi, będzie czytany przez cenzora, który może nie władać innymi językami poza rosyjskim):

Околотовичу Геннадия
Владиславовичу
ИК №2, отряд №4
213807 ул. Сикорского 1,
Бобруйск,
Могилевская область,
Республика Беларусь

Przez półtora miesiąca, które ksiądz przebywa w kolonii karnej, nie docierały



od niego do wiernych żadne listy poza jednym krótkim, de facto – grypsem, w którym ksiądz Henryk prosił o wysłanie lekarstw (kapłan choruje na poważne choroby) i napisał, że jest szczęśliwy z powodu tego, że może „nieść krzyż męczeństwa za Boga, za wiarę, za Kościół”. W tym samym liście duchowny poinformował, że prosi Pana o umocnienie w wierze i przekazał wszystkim słowa wdzięczności.

Według informacji wiernych za okres pobytu w kolonii karnej księdza jeszcze ani razu nie pozwolono wykonać telefonu do bliskich, bądź znajomych.

Wierni oczekują teraz planowany w czerwcu przyjazd do Mińska nowego nuncjusza apostolskiego na Białorusi – arcybiskupa Ignazio Cefalia. Z jego misją na Białorusi miejscowi katolicy wiążą nadzieję, że wyegocjuje on z władzami uwolnienie z kolonii karnej

księdza Henryka i sprawi, że na wolność wyjdzie jeszcze jeden katolicki duchowny – ojciec Andrzej Juchniewicz OMI, skazany na podstawie zmyślonych oskarżeń na 13 lat kolonii karnej.

22 maja tego roku w Watykanie podczas ceremonii udzielenia nowemu nuncjuszowi na Białorusi sakry biskupiej przez sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej kardynała Pietro Parolina, abp Ignazio Cefalia, zapewniał, iż podejmuje misję na Białorusi z głębokim pragnieniem służenia i budowania mostów.

„Zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby szerzyć radość Ewangelii, pracować dla dobra kraju i jego wiernych” – mówił dyplomata dodając, iż w swojej misji będzie kierował się pewnością, że „Kościół jest jeden, że miłość Boga nie zna granic i że Jego łaska zawsze nas uprzedza”.

WK/Katolik.life



Nowy nuncjusz apostolski na Białorusi

26 czerwca w rezydencji metropolity mińsko-mohylewskiego abp Józefa Staniewskiego w Mińsku, odbyło się pierwsze spotkanie biskupów Białorusi z nowym nuncjuszem apostolskim w Republice Białorusi – abp Ignazio Cefalia.

Watykański dyplomata przedstawił zebranym biskupom dokument Stolicy Apostolskiej o jego nominacji na stanowisko nuncjusza w Republice Białorusi, a każdy z obecnych hierarchów mógł „opowiedzieć wysłannikowi papieża o swojej historii, podzielić się swoim doświadczeniem służby w Kościele” – czytamy w komunikacie opublikowanym na Instagramie Diecezji Pińskiej.

W dokumencie zauważono, że Diecezja Pińska była reprezentowana na spotkaniu przez wszystkich trzech

biskupów: Antoniego Dziemjanękę, Andrzeja Znoskę i Kazimierza Wielkoselca, „którzy szczerze zaprosili papieskiego legata na malownicze Polesie, do wiernych świętujących 100. rocznicę swojej diecezji”.

Arcybiskup Ignazio Cefalia został mianowany nuncjuszem na Białorusi 25 marca 2025 r. Pochodzi z Palermo we Włoszech i od 2006 roku pełni służbę w korpusie dyplomatycznym Stolicy Apostolskiej.

Hierarcha otrzymał sakrę biskupią 22 maja 2025 roku z rąk sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej – kardynała Pietro Parolina. W pierwszych słowach po święceniach watykański dyplomata podkreślił, że rozpoczyna nową misję „z głębokim pragnieniem służby i budowania mostów”.

„Dołożę wszelkich starań, aby szerzyć radość Ewangelii, pracować dla dobra kraju i jego wiernych” – oznajmił wówczas arcybiskup Cefalia.

IT-P

Nowy ambasador Białorusi w Watykanie

Papież Leon XIV przyjął 21 czerwca w Pałacu Apostolskim w Watykanie nowego ambasadora Republiki Białorusi przy Stolicy Apostolskiej, Jurija Ambrazewicza. Dyplomata wręczył pontyfikowi listy uwierzytelniające.

„Wydarzenie jest ważnym krokiem w kierunku rozwoju stosunków dwustronnych między Białorusią a Stolicą Apostolską” – ocenia portal informacyjny Watykanu Vaticannews.va.

Medium przypomina, że Jurij Ambrazewicz posiada bogate doświadczenie dyplomatyczne, a Ambasadorem Nadzwyczajnym i Pełnomocnym Republiki Białorusi przy Stolicy Apostolskiej został mianowany 27 marca 2025 roku.

Urodził się nowy ambasador Białorusi w Watykanie 25 lutego 1975 r. w Mińsku. Jest absolwentem Wydziału Prawa Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego.

Po ukończeniu studiów w 1997 roku rozpoczął pracę w Departamencie Traktatów i Prawa Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Białorusi. Zajmował stanowiska w Ambasadzie Białorusi w Belgii i Luksemburgu, pracował także w składzie misji przy NATO i UE. W latach 2013-2015 był sekretarzem wykonawczym Narodowej Komisji Białorusi do spraw UNESCO.

W 2015 roku Jurij Ambrazewicz został mianowany Stałym Przedstawicielem Białorusi przy ONZ i innych organizacjach międzynarodowych w Genewie. W roku 2017 został współprzewodniczącym Forum Społecznego Rady Praw Człowieka ONZ. W latach 2019-2021 pełnił funkcję przewodniczącego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. W 2022 roku został mianowany wiceministrem spraw zagranicznych Republiki Białorusi.

Jurij Ambrazewicz jest prawosławnym. Ma żonę i dwójkę dzieci. Mówi po białorusku, rosyjsku, angielsku i francusku.

EK/Vaticannews.va



Konstanty Wołosowicz – polarnik, geolog i paleontolog

Nazwisko naszego krajana Konstantego Wołosowicza do dziś nosi przylądek i wyspa w archipelagu Ziemi Północnej. Polak odkrył kilka lodowców oraz szczątki mamuta po czym wyjaśnił tajemnice śmierci zwierzęcia, którego gatunek wymarł dziesięć tysięcy lat temu. 2 czerwca przypadają 156. urodziny znakomitego odkrywcy.

Konstanty Wołosowicz urodził się w rodzinie prawosławnego duchownego Adama Wołosowicza i polskiej szlachcianki 2 czerwca 1869 roku (według niektórych źródeł w 1866 roku) we wsi Starczyce koło Ślucka w guberni mińskiej.

W rodzinie Wołosowiczów było sześćoro dzieci: trzech synów i trzy córki. Konstanty został przez ojca oddany do Mińskiego Seminarium Duchownego, ale nie chciał zostać duchownym i przeniósł się do Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie ukończył wydział nauk przyrodniczych. W 1892 roku obronił pracę kandydacką (doktorską) z dziedziny chemii.

Areszt i zsyłka za działalność konspiracyjną

Młody uczony pojechał do Petersburga, gdzie zatrudnił się jako wykładowca w Instytucie Leśnictwa. Tu Konstanty związał się z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, czego następstwem stała się działalność konspiracyjna, za którą już po dwóch latach pobytu w stolicy Rosyjskiego Imperium Polak został aresztowany i osadzony w Twierdzy Pietropawłowskiej, z której wkrótce przeniesiono go do warszawskiej Cytadeli.

Po dwóch latach śledztwa rewolucjonista otrzymał wyrok: pięć lat zsyłki do guberni archangielskiej. Przebywając na zesłaniu zafascynował się geologią. Prowadził badania geologiczne w dolnym biegu Dwiny i jej dopływu Pinegi, a także poznawał faunę Morza Białego (1896-99). W 1900 roku za działalność polityczną Wołosowicza wysłano na Syberię do Irkucka.

Udział w ekspedycji barona E. Tolla

Dzięki publikacjom Polak był już tak dobrze znany wśród badaczy Północy, że baron Edward Toll zaprosił go do ekspedycji polarnej, organizowanej pod opieką Imperatorskiej Rosyjskiej Akademii Nauk i Imperatorskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego.

W ekspedycji Edwarda Tolla Wołosowicz kierował oddziałem pomocniczym z dziesięciu ludzi, który miał za zadanie zbudować bazy z żywnością na wyspach Faddiejewska, Kotelna i pięciu innych w archipelagu Wysp Nowosyberyjskich. Oddział kierowany przez naszego krajana wyruszył z Irkucka w grudniu 1900 roku. Dostarczenie ludzi i ładunku po rzece Lena wzięła na siebie handlowo-transportowa firma Anny Gromowej nie pobierając za to zapłaty. W marcu 1901 roku oddział dostał się od delty Leny do ujścia Jany i dalej na wyspy już po lodzie, korzystając z psich i reniferowych zaprzęgów.

Po dotarciu na Wyspy Nowosyberyjskie Wołosowicz założył zgodnie z planem siedem baz i zebrał pokaźną kolekcję geologiczną oraz paleontologiczną. Znalazł wiele kości ssaków czwartorzędowych (pochodzących z epoki czwartorzędowej, obejmującej okres ostatnich 2,6 milionów lat – red). Później sporządził mapę tych wysp (leżących na 75. rów-



Od lewej: doświadczony technolog, kartograf i fotograf Michail Brusniew i Konstanty Wołosowicz

noleżniku).

Tymczasem baron Edward Toll wypłynął z Petersburga szkunerem „Zaria” (zorca), zimował na Tajmyrze i spotkał się z oddziałem Wołosowicza na Wyspie Kotelnej dopiero we wrześniu 1901 roku.

Wołosowicz wrócił do Irkucka w kwietniu 1902 roku i poinformował miejscowych działaczy Imperatorskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego o swoich spostrzeżeniach i znaleziskach z Wysp Nowosyberyjskich.

Leczenie w Szwajcarii i znajomość z Leninem

Pobyt na Północy nie minął dla badacza bez następstw. Wołosowicz zachorował, próbował się leczyć w Irkucku. Gdy to nie dawało rezultatów, wyjechał bez pozwolenia władz do Petersburga, gdzie został aresztowany. Przed karą uchronił go udział w ekspedycji Edwarda Tolla. Został więc zwolniony i dostał pozwolenie na wyjazd na leczenie za granicę.

Wraz z żoną Konstanty wyjechał do Szwajcarii. Spotykał się tam z rosyjskimi socjaldemokratami, m.in. z przyszłym „wodem światowego proletariatu” Włod-

zimierzem Uljanowem (Leninem).

Gdy po roku pobytu w Szwajcarii nasz kraj wrócił do Rosji, to znowu trafił do aresztu, ale tym razem na krótko. W 1903 roku zaciągnął się do ekspedycji Aleksandra Kołczaka, która szukała na Północy zaginionego Edwarda Tolla i członków jego ekspedycji.

Mamut dla paryskiego muzeum

W 1907 roku Wołosowicz prowadził badania geologiczne na Tajmyrze. W roku 1908 natomiast kierował wyprawą do ujścia Jany po mamuta, który w całości zachował się w lodzie nad rzeką Sanga-Juriach.

Mamuta wyjęto ze zmarzliny i sprzedano do muzeum w Paryżu. Carskie władze bowiem nie dały pieniędzy na transport znaleziska. W 1909 roku Polak stanął na czele jednego z oddziałów ekspedycji Innokientija Tołmaczewa. Do jego obowiązków należało sprawdzenie możliwości żeglugi morskiej między ujściami Leny i Kołymy. W ciągu połowy roku Wołosowicz przepłynął wzdłuż wybrzeża arktycznego około 1400 km i sporządził mapy linii brzegowej. Zgromadził też materiały geologiczne i hydro-



1901 rok. Konstanty Wołosowicz szykuje prowiant do wyprawy na czele oddziału pomocniczego ekspedycji barona Edwarda Tolla



Zaria – żaglowy statek Rosyjskiej Akademii Nauk (bryg), przeznaczony do wypraw polarnych



Mamut Wołosowicza w Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu

logiczne oraz dane meteorologiczne. Na lądzie między Indygirką i Alażeją, badacz zauważył i sfotografował kecury, tj. granitowe słupy przypominające postacie ludzkie.

W 1910 roku nasz kraj zajął się wykopaliskiem mamutów na Wyspie Lachowskiej w archipelagu Wysp Nowosyberyjskich. W 1912 roku Wołosowicz zwolniono z Ministerstwa Oświaty, w którym był na etacie od 1900 roku. Powodem rozstania się resortu z cenionym uczonym stała się gruźlica. Polak pomimo choroby kontynuował prace geologiczne przy rekonstrukcji portu w Archangielsku, zajmował się badaniami geologicznymi Powołża, guberni moskiewskiej i niżnienowgorodskiej.

Ostatnie lata życia w bolszewickiej Rosji

Po rewolucji 1917 roku Polak wyjechał na Kaukaz, i poddał się kuracji leczniczej w Jessentukach, gdzie jako lekarka pracowała jego żona.

Już dla nowej władzy wybitny geolog-samouk prowadził badania geologiczne na Kubaniu nad Donem.

Zginął Konstanty Wołosowicz 25

września 1919 roku w katastrofie kolejowej przy stacji Bezpławówka pod Charkowem. Pociąg spadł z szyn i zsunął się z nasypu. Zwłoki uczonego pochowano niedaleko miejsca katastrofy, a jego mogiła się nie zachowała.

Imię Wołosowicza przetrwało w pamięci potomnych między innymi dzięki temu, że nadano je wyspie i przylądkowi oraz rzece w archipelagu Wysp Nowosyberyjskich. Imię Polaka spod Ślucka nosi także kilka kopalnych organizmów zwierzęcych i roślinnych.

Konstanty Wołosowicz pozostawił po sobie prace naukowe dotyczące budowy geologicznej miejsc, które odwiedził, m.in. okolic Archangielska, północnej Jakucji i Wysp Nowosyberyjskich (Ziemi Północnej).

Rękopisy naszego uczonego przechowywane są w archiwach Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie i Petersburgu.

Nasz znakomity krajana, choć był samoukiem i geologię poznał na zesłaniu, został wybitnym badaczem syberyjskiej Arktyki. Przez kolegów polarników był ceniony za inicjatywność, rzetelność, sumienność i sprawność w działaniu.

Opr. Walery Kowalewski



screenshot z transmisji TV

Sukces naszej krajanki w Szwecji!

15 czerwca br. znakomity wynik osiągnęła podczas mityngu Diamentowej Ligi w Sztokholmie Maria Żodzick – Polka rodem z Białorusi, od 2024 roku występująca na światowych arenach lekkoatletycznych w barwach Rzeczypospolitej Polskiej. Lekkoatletka zajęła trzecie miejsce w skoku wzwyż, pokonując wysokość 193 cm.

Start w Sztokholmie był debiutem Marii w tak prestiżowych zawodach, a mimo wcześniejszych problemów zdrowotnych zaprezentowała kapitalną formę.

Na historycznym stadionie olimpijskim w Sztokholmie Żodzick ustąpiła jedynie zwyciężczyni zawodów – Australijce Nicoli Olyslagers, która skoczyła 201 cm, oraz rekordzistce świata – Ukraince Jarosławie Mahuczich, która pokonała 199 cm. Polka rozpoczęła rywalizację pewnie, pokonując kolejne wysokości: 180, 185, 188, 191 i 193 cm. Dopiero próby na 196 cm okazały się nieudane.

Wcześniej Żodzick, podczas mityngu w Gorzowie Wielkopolskim, uzyskała

wynik 198 cm. Sprawił on, że na chwilę została liderką światowych rankingów w 2025 roku.

Dynamiczny rozwój i świetne wyniki 28-letniej lekkoatletki pokazują, że jest jedną z czołowych światowych zawodniczek w kobiecych skokach wzwyż.

Maria Żodzick urodziła się 19 czerwca 1997 roku w Baranowiczach, na terenie dzisiejszej Białorusi. Jej dziadkowie byli Polakami, co sprawiło, że miała silne związki z polską kulturą i historią.

Przez wiele lat reprezentowała Białoruś, zdobywając srebrny medal mistrzostw kraju w 2021 roku, ale w 2022 roku wyemigrowała do Polski, a w roku 2024 na mocy decyzji Prezydenta RP Andrzeja Dudy otrzymała polskie obywatelstwo.

Po przeprowadzce do Polski lekkoatletka zamieszkała w Białymstoku, gdzie trenuje pod okiem Roberta Nazarkiewicza.

Rok temu Maria reprezentowała Polskę na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu, a we wrześniu 2024 roku władze stolicy Podlasia uhonorowały Polkę z Baranowicz tytułem Ambasadorki Sportu Białostockiego.

a.pis

Gdańska legenda chodu sportowego rodem z Brześćcia

Ziemie Wschodnie dawnej Rzeczypospolitej dały Polsce i światu wielu wybitnych artystów, literatów i naukowców. Ciężko jest znaleźć dziedzinę, w której Polacy, urodzeni na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej, nie mieliby epokowych odkryć, bądź wybitnych osiągnięć.

16 czerwca swoje 90. urodziny świętowałby wybitny polski sportowiec o kresowych korzeniach – śp. Edmund Paziewski. Pragnąc upamiętnić tę wybitną postać polskiego sportu, postanowiliśmy przypomnieć Państwu o dokonaniach pana Edmunda.

Edmund Paziewski urodził się 16 czerwca 1935 roku w Brześciu (obecnie – Białoruś).

Po wojnie wraz z rodzicami repatriował się na ziemię odzyskaną i zamieszkał w Gdańsku.

Tutaj w 1954 roku ukończył liceum ogólnokształcące. Jeszcze jako licealista uprawiał gimnastykę sportową.

Na przełomie lat 50-60. stwierdził jednak, że więcej osiągnie w innej dyscyplinie – chodzie sportowym, którego uprawianie szybko przyniosło Edmundoowi pierwsze sukcesy.

Era Edmunda Paziewskiego, najwybitniejszego chodźiarza Poczтового Klubu Sportowego „Konradia” Gdańsk, rozpoczęła się w 1963 roku. Wówczas urodzony brześcianin zdobył swój pierwszy srebrny medal w chodzie na 20 km na Mistrzostwach Polski, rozegranych w Bydgoszczy.

Podczas swojej długoletniej kariery Edmund Paziewski zdobył dla klubu „Konradia” siedem medali mistrzostw Polski (wszystkie na dystansie 20 kilometrów). Dwukrotnie startował na Mistrzostwach Europy w Budapeszcie w 1966 roku i w Atenach w 1969 roku.



„Świat Chodu Sportowego”, Tom IV

Edmund Paziewski (w środku), lata 60. XX wieku

W 1971 roku legendarny już atleta zdobył ostatni medal w historii klubu w kategorii seniorów na Mistrzostwach Polski przeprowadzonych w Warszawie. Był to medal srebrny.

Reasumując: w chodzie na 20 km lekkoatleta był trzykrotnym mistrzem Polski (1966, 1968, 1969) oraz czterokrotnym wicemistrzem kraju (1963, 1965, 1967, 1971). Reprezentował Polskę na mistrzostwach Europy w latach 1966 i 1969, zajmując 17. miejsce na dystansie 20 km oraz 11. miejsce na 50 km.

Jednym z najbardziej spektakularnych wyczynów w sportowej karierze Paziewskiego był rekord Polski w chodzie na 50 000 metrów na bieżni z czasem 4:33:32,8, ustanowiony w 1969 roku w Sopocie.

Wynik ten był najlepszy na tym dystansie w dziejach polskiego chodu sportowego przez ponad dwadzieścia lat – do 15 maja 1992 roku, kiedy Jacek Bednarek pokonał 50 000 metrów na bieżni stadionu Fana (Bergen, Norwegia) z czasem 3:52:53.

Kariera Edmunda Paziewskiego przypadła na lata 1961- 1971. Od 1967 roku, jako czynny zawodnik zaczął peł-

nić w Poczтовым Klubie Sportowym „Konradia” Gdańsk funkcję szkoleniowca. Aktywną pracę z młodzieżą trener Paziewski prowadził do końca swoich dni.

Zmarł mentor gdańskich chodźiarzy, urodzony brześcianin Edmund Paziewski w Gdańsku 20 listopada 2010 roku. Jego prochy spoczęły na miejscowym Cmentarzu Łostowskim.

Zarząd i społeczność Międzyzakładowego Klubu Sportowego Łączności „Konradia” Gdańsk pożegnały legendarnego chodźiarza i pedagoga sportowego słowami, które przytaczamy za Dziennikiem Bałtyckim z 2010 roku:

„Cały czas chodził przed siebie dziś jest u Pana w niebie”

Żegnamy Zawodnika, Trenera, Wychowawcę, a przede wszystkim Człowieka śp. Edmunda Paziewskiego

Olimpijczyka, legendę Polskiego Chodu Sportowego

Od Niego się zaczęło.

Łączymy się w smutku z Rodziną. Wiemy, jak to boli.

Emilia Kuklewska

Cud natury – nowy Cypel na Pomorzu

Polskie Pomorze zyskało nową atrakcję przyrodniczą. W rejonie Mikoszewa, 30 minut od Gdańska, pojawił się nowy cypel, który wyłonił się z morza. Fotografie tego zjawiska szybko rozprzestrzeniły się w sieci, a internauci oraz mieszkańcy okolicy zaczęli nazywać go «cudem natury». Teraz zyskał własny kod pocztowy!

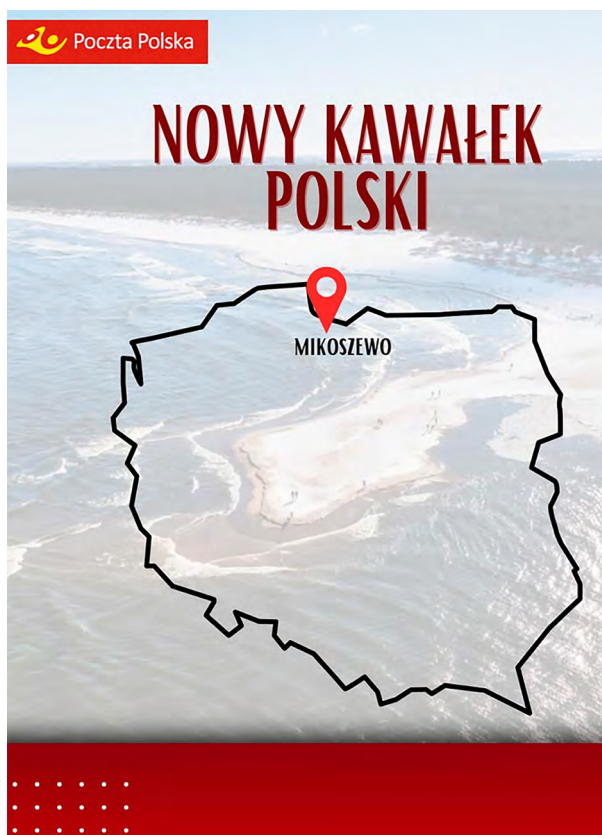
Mikoszewo to wieś w Polsce położona w województwie pomorskim, w powiecie nowodworskim, w gminie Stegna na obszarze Żuław Wiślanych przy drodze wojewódzkiej nr 501, przy samym ujściu Wisły do morza. Do niedawna Mikoszewo było miejscowością rolniczą, jednak w ostatnich latach zanotowano znaczny wzrost funkcji turystycznej tej miejscowości. Wieś Mikoszewo ma 761 mieszkańców, z czego 49,8 proc. stanowią kobiety, a 50,2 proc. mężczyźni.

Cypel Mikoszewski to nowo utworzony fragment lądu znajdujący się na wschód od ujścia Wisły, w niewielkiej odległości od wsi Mikoszewo w województwie pomorskim. Składa się z szerokiego pasa białego piasku, który wchodzi w wody Bałtyku. Jego istnienie zostało potwierdzone przez entuzjastów regionu, a zdjęcia zamieszczone na facebookowej stronie „Hello Mierzeja” szybko zyskały dużą popularność.

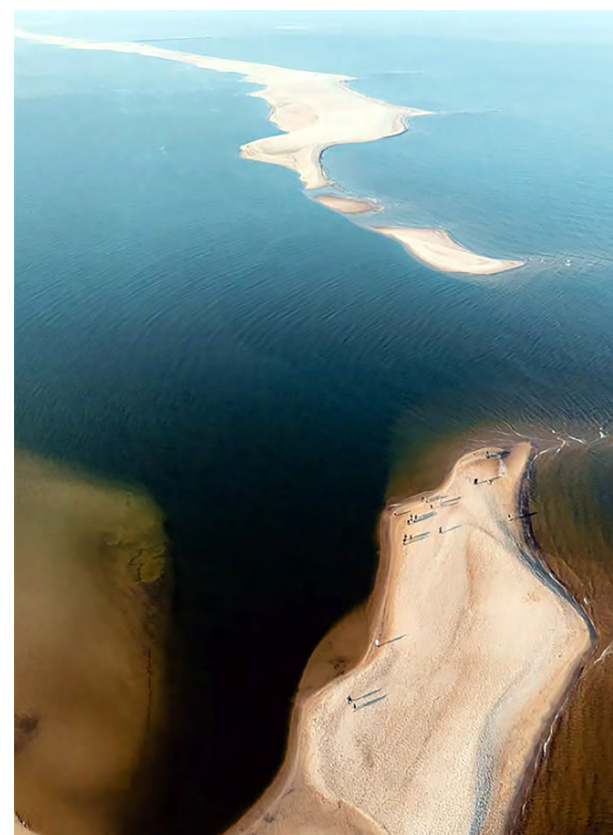
Specjaliści zwracają uwagę, że cypel w Mikoszewie wciąż się kształtuje. Jeśli warunki naturalne będą sprzyjające, nowy fragment lądu z czasem się powiększy. Kluczową rolę odegrają tu sztormy i prądy morskie, które mogą stopniowo nanosić kolejne warstwy osadu – podaje National Geographic. Jak się okazuje, Poczta Polska postanowiła zareagować!

Natura powiększyła Polskę! Nowy cypel w Mikoszewie otrzymał kod pocztowy 82-103, a jego obsługą zajmuje się placówka w Stegnej (ul. Gdańska 30).

IT-P/National Geographic Polska



Facebook.com



Facebook.com



Głos znad Niemna jest ogólnokrajowym miesięcznikiem Polaków na Białorusi. Ukazuje się od 1989 roku, a od 2005 roku jest wydawany na uchodźstwie.

portal internetowy
ZNADNIEMNA.PL